Nr. 393 (6011) Cz

WARSZAWA, CZWARTEK 1 LISTOPADA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Pamięci poległych

Dzisiaj—zwyczajem tradycyjnym — pójdą nasze pochody na stoki cytadeli w Warszawie, na cmentarze szeregu innych miast Rzeczypospolitej, by złożyć hołd pamięci poległych za Socjalizm i za Niepodległość w epoce walk, które należą już w tej chwili do przeszłości.

Ale ŚWIAT OFIARNY ruchu socjalistycznego rozszerzył się teraz znowu do rozmiarów olbrzymich. Sztandary czerwone zalane są znowu świeżą, zupełnie świeżą krwią. Liczne mogiły wyrosły po cmentarzach Czerwonego Wiednia; tysiące zginęły w lutowych bojach „Schutzbundu", tysiące i tysiące w miastach, kopalniach i górach Asturji i ziemi katalońskiej. A wśród śmiertelnej ciszy „Trzeciej Rzeszy" rozlegają się raz poraz strzały samobójcze ludzi, którzy nie mogą wytrzymać atmosfery ciągłego, sadystycznego teroru, umierają kobiety i dzieci w więzieniach i w obozach koncentracyjnych.

Do wszystkich, poległych w imię Socjalizmu i Wolności, pospieszą dzisiaj nasze myśli i nasze słowa najbardziej serdeczne. Socjalizm jest ruchem, który raz jeszcze pokazał ludzkości, jak wspaniałe skarby ofiarności i męstwa zawiera on w sobie, jaka potęga ducha tkwi w szeregach obozu, walczącego o nowy ustrój i o nową kulturę. Dlatego właśnie PRZYSZŁOŚĆ DO NAS NALEŻY.

Nad najświeższemi mogiłami socjalistycznych robotników Hiszpanji, nad trupami kobiet, zakłutych w Oviedo bagnetami „Legji cudzoziemskiej" odbywa się teraz zwykła sarabanda obelg i oszczerstw; urzędowy organ Watykanu wzywa do „surowych represyj". Ale w sercach miljonów robotników i chłopów wszystkich krajów zbudowali sobie ci polegli trwały pomnik wdzięczności i miłości ludu. Niechże odpoczywają w spokoju...

***

Krwawą jest droga prowadząca od gasnącego do nowego świata. Tak rozstrzygnął los. A na szlaku tej drogi krwawej wyrosło w społeczeństwach zrozumienie tej prostej prawdy, że „SPRAWA, ZA KTÓRĄ LUDZIE IDĄ NA ŚMIERĆ, NIE JEST NIGDY SPRAWĄ PRZEGRANĄ".

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Pochód na stoki Cytadeli w Warszawie, organizowany przez Stow. b. Więźniów Politycznych, wyruszy dziś z przed lokalu Stowarzyszenia przy ul. Bielańskiej 9.

Zbiórka przed lokalem o g. 11 m. 30 r.

Do masowego udziału w pochodzie wzywają W.O.K.R. P. P. S., Rada Zawodowa m. Warszawy, Młodzież T. U. R. i Czerwoni Harcerze.

Zgon Kazimierza Pietkiewicza

W dniu 30 października zmarł w Warszawie nasz stary, wierny towarzysz, działacz jeszcze „Pierwszego Proletarjatu" KAZIMIERZ PIETKIEWICZ.

Wspomnienie, poświęcone Jego pracy życiowej i jego nieodżałowanej pamięci, zamieszczamy na str. 2.

Przed sesją Sejmu i Senatu

Mowa radjowa p. premjera Kozłowskiego

P. premjer L. Kozłowski wygłosił wczoraj transmitowaną przez radjo mowę do zjazdu działaczów BBWR.

P. Kozłowski stwierdza na wstępie **fakt niedoboru w projektowanym na r. 1935-36 budżecie**, niedoboru, sięgającego kwoty 150 miljonów złotych. P. Kozłowski jest pełen ufności, że ten niedobór będzie się w latach następnych stale zmniejszał; jednakże osiągnięcie całkowitej równowagi budżetowej nie jest w tej chwili osiągalne: trzeba obniżyć „drugorzędne" obciążenia publiczne; do owych „drugorzędnych" należą i obciążenia na ubezpieczenia społeczne. P. Kozłowski zapowiada następnie znaczne obniżenie wydatków samorządowych.

Dalsza część mowy była poświęcona pochwale obniżek cen węgla, nafty, cukru i soli, taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej. P. premjer sądzi, że „zwyżka cen światowych (produktów rolnych) została przze nas dla rolnika wykorzystana".

Zkolei p. Kozłowski wygłosił pochwałę t. zw. dekretów oddłużeniowych, podkreślając, że „suma skreśleń dla uczestników przebudowy ustroju rolnego, nie licząc skreśleń kar za zwłokę i ulg, które zastosowane będą dla dłużników banków państwowych, wynosi około 340 milj. złotych". P. Kozłowski tłumaczył się ponadto dość delikatnie, dlaczego ulgi w stosunku do większej własności rolnej są mniejsze, niż w stosunku do własności drobnej. Chodzi tu o beznadziejność ratowania nadmiernie zadłużonych większych gospodarstw. Na końcu podkreślił z bardzo dużym naciskiem, że **„żadnych dalszych ulg nikt już spodziewać się nie może"**.

Co się tyczy **ubezpieczeń społecznych** p. Kozłowski wygłosił szereg poglądów ogólnych, odpowiadających mniej-więcej poglądom teoretyków „ciężkiego" przemysłu. Zapowiedział, że „nie będzie ustawał w pracy nad gruntowną przebudową ubezpieczeń społecznych".

Z robót budowlanych i inwestycyjnych, prowadzonych przez państwo, p. Kozłowski jest naogół zadowolony, tak samo z pomocy Rządu dla powodzian w Małopolsce. Jest też koniec końców zadowolony z całokształtu pracy Rządu i liczy na współpracę społeczeństwa.

***

Tyle powiedział p. prezes Rady Ministrów pełnym pobożnego entuzjazmu działaczom B. B. W. R., a za ich pośrednictwem społeczeństwu polskiemu, które, jak wolno przypuszczać, tamtego entuzjazmu nie podzieli.

S.O.S. „Trzeciej Rzeszy"

Hitler w sytuacji bez wyjścia

Korespondent berliński „Kurjera Warszawskiego" donosi:

Wielka mowa prezydenta Banku Rzeszy, dr. Schachta, wygłoszona w Weimarze jest apelem Niemiec do zagranicy, by przyszła im z pomocą w ich krytycznej sytuacji gospodarczej. Aczkolwiek dr. Schacht uspokajał społeczeństwo niemieckie, że nie potrzebuje obawiać się żadnych braków, gdyż żywności i odzieży jest poddostatkiem i wystarczy na pokrycie zapotrzebowania ludności a fabrykacja „ersatzów", dająca już obecnie dobre rezultaty, w przyszłości zastąpić może brak surowców niemniej jednak **z wielu zwrotów mówcy przebijał pesymizm a słowa jego nie działały przekonywująco.** Zwrot naprzykład dr. Schachta, **że praca w niektórych przedsiębiorstwach wskutek braku surowców będzie częściowo wstrzymana a częściowo ograniczona, wreszcie zalecenie do obywateli niemieckich, że trzeba będzie „zacisnąć pasa", a więc ograniczyć swe potrzeby, nie podziałały bynajmniej uspokajająco na społeczeństwo niemieckie, które patrzy ponuro na zbliżającą się zimę.** A dalej zapowiedź dr. Schachta, że Niemcy **nie będą wogóle spłacać swych długów (nawet prywatnych)** jeżeli zagranica uniemożliwi Rzeszy eksportu i jeżeli rządy zagraniczne nie zmienią swej polityki handlowej wobec Rzeszy, było dla prywatnych dłużników Niemiec i posiadaczy papierów niemieckich zagranicą poważnem ostrzeżeniem, nie nastrajającem zachęcająco. Z wywodów dr. Schachta odnosi się wrażenie, jakgdyby Niemcy czyniły ostatni rozpaczliwy wysiłek, by uratować się od katastrofy gospodarczej i ślą pod adresem zagranicy rozpaczliwe wołania S.O.S.

DROŻYZNA WZRASTA; CORAZ TRUDNIEJ O ŻYWNOŚĆ.

PAT. donosi z Berlina.

Z każdym dniem coraz częstsze stają się wystąpienia miarodajnych przedstawicieli partji hitlerowskiej przeciwko podwyżkom cen na różne artykuły w handlu detalicznym. Zapowiedziana przez partję masowa akcja kontroli cen w przedsiębiorstwach, wzbudziła w szerokich kołach żywe poruszenie. Jak bardzo sfery odpowiedzialne liczą się z koniecznością opanowania sytaucji i wstrzymania dalszej zwyżki cen, świadczy fakt, że do przeprowadzenia kontroli zmobilizowano zarówno organizacje partyjne, jak i izby przemysłowo - handlowe oraz rzemieślnicze.

W Monachjum na zgromadzeniu tzw. powierników pracy przywódca ich Frey apelował do czynników miarodajnych, aby wydały jaknajostrzejsze zarządzenia przeciwko nieuzasadnionej podwyżce cen na środki żywności.

PODPALANIA MAGAZYNÓW ZBOŻOWYCH.

Z Niemiec donoszą:

Wobec powtarzających się ostatnio wypadków podpalania spichrzy, władze policyjne w Prusiech otrzymały polecenie otoczenia specjalną ochroną zamagazynowanych plonów. W tym celu mają być utworzone przez żandarmerją lotne patrole, które przy poparciu formacyj szturmowych chronić mają przed podpalaczami zagrody i spichrze, stojące w miejscach odosobnionych.

Zamach hitlerowców w Zagłębiu Saary

ma postawić Ligę Narodów wobec faktów dokonanych

„Matin" donosi, że władze wojskowe zainteresowały się wiadomościami o możliwości zamachu ze strony „szturmowców" hitlerowskich w zagłębiu Saary bezpośrednio po plebiscycie. Zamach ten miałby na celu postawienie Ligi Narodów wobec faktów dokonanych. Władze wojskowe w Metzu i Nancy wydały wszystkie konieczne zarządzenia. Rekruci są specjalnie szkoleni w Alzacji i Lotaryngji.

„Times" donosi, iż Rząd francuski udzielił generałowi dowodzącemu armją na granicy Saary odpowiednich instrukcyj na wypadek zwrócenia się do niego o pomoc ze strony prezesa komisji rządzącej Zagłębia Saary. W czasie ewakuacji Nadrenji — jak wiadomo — wojska francuskie zostały z Saary wycofane. Prezes komisji rządzącej posiada jednak prawo zawezwania wrazie potrzeby wojsk z poza terytorjum Saary. W praktyce podkreśla „Times" — chodzić będzie o wojska francuskie. — Rząd francuski wydał obecnie niezbędne instrukcje aby umożliwić prezesoi komisji rządzącej oddanie do dyspozycji dostatecznych sił na podstawie parugodzinnego uprzedzenia, z tem zastrzeżeniem, że tego rodzaju akcja nie może być rozumiana jako ponowna okupacja terytorjum. (PAT.).

Sytuacja polityczna

we Francji

W kołach politycznych żywo omawiana jest sytuacja węwnętrzno-polityczna wytworzona przez uchwały zjazdu stronnictwa radykałów społecznych. Na temat dalszych losów projektu reformy Konstytucji krążą sprzeczne wieści. W kołach zbliżonych do Rządu utrzymuje się pogłoska, że pomiędzy premjerem Doumergue'm a Herriotem doszło do porozumienia w sprawie uprawnień Rządu do rozwiązywania parlamentu. Według tego porozumienia zostało rzekomo ustalone, że Zgromadzenie Narodowe zbierze się w drugiej połowie listopada. Natomiast w kołach prawicowych krążą wieści o ogromnych trudnościach, na jakie natrafia porozumienie pomiędzy Doumergue'm a Herriotem— przyczem Doumergue miał zagrozić rozwiązaniem Izby w razie, gdyby stronnictwo radykalne podnosiło w dalszym ciągu sprzeciwy w stosunku do jego planów. O ile do soboty ministrowie radykalni nie udzielą swej zgody na plan Doumergue't, jest on zdecydowany nie cofnąć się i dążyć dalej do urzeczywistnienia projektu reformy państwa, co pociągnęłoby za sobą ustąpienie ministrów radykalnych i zerwanie rozejmu politycznego. Wówczas Doumergu'e dokonałby rekonstrukcji gabinetu na nowych podstawach, zapowiadając w mowie, jaką wygłosić ma przed radjo w najbliższą sobotę, że zażąda od prezydenta Republiki rozwiązania Izby i wyznaczenia nowych wyborów na dzień 25 listopada. (ATE.).

Znamienna dymisja

Agencja Havasa donosi z Białogrodu: Minister sprawiedliwości Maks mowicz podał się do dymisji. Niezwłocznie potem zwołano posiedzenie rady ministrów. Przyczyny dymisji są dotychczas nieznane. (PAT).

Nadzwyczajny kongres

socjalistów belgijskich

Dn. 27 i 28 października obradował w Brukseli nadzwyczajny Kongres socjalistów belgijskich, poświęcony sprawom wewnętrznym Partji. Na porządku dziennym była sprawa Banku Robotniczego i dyscypliny partyjnej.

W tej ostatniej sprawie powzięto rezolucję, która m. in. zabrania członkom Partji dyskutowanie uchwał partyjnych poza Partją. Przedstawiciele czasopisma „Action Socialiste", reprezentującego lewicę partyjną, zobowiązali się na kongresie do lojalnego podporządkowania się uchwałom Partji. Rezolucje przeszły jednomyślnie.

Inna rezolucja wzywa do wytężenia wszystkich sił w walce o Plan Pracy (plan de Mana).

Stosunki polityczne w Belgji zaostrzają się. Rząd atakuje płace, pobory urzędnicze, świadczenia społeczne. Partja socjalistyczna łącznie ze związkami zawodowemi przygotowują się do walnej kampanji z Rządem pod hasłem Planu Pracy.

Z. P. P. S.

Posiedzenie plenarne Z. P. P. S. odbędzie się w poniedziałek 5 listopada w lokalu własnym w Sejmie.

PREZYDJUM.

Tow. Kalnin

przed sądem wojennym

Śledztwo w sprawie aresztowanych w maju działaczy socjalno - demokratycznych zostało już zakończone. Wkrótce w ryskim sądzie wojennym ma się odbyć rozprawa przeciwko kilku działaczom tej partji, oskarżonym o przechowywanie broni i przygotowywanie przewrotu. Wśród oskarżonych znajduje się m. in. Marszałek Sejmu tow. dr. Paweł Kalnin.

Niektórzy działacze socjalno - demokratyczni, zwolnieni niedawno z obozu koncentracyjnego zostali ponownie aresztowani. (PAT.).

Desant japoński w Chinach

Z Dajren donoszą. Do portu Luan - Czen przybył japoński statek wojenny i wysadził na ląd oddział, złożony ze 120 ludzi. Desant został spowodowany antyjapońskiemi manifestacjami. (ATE).

Co p. Gömbos wywiózł z Polski?

„Britisch United Press" (Brytyjska Agencja Prasowa) donosi, że premjer węgierski Gömbös przywiózł z Warszawy prezent dla regenta Węgier adm. Horthy'ego w postaci butelki tokaju, liczącej 328 lat.

Węgierski premjer przyjechał tedy do Polski po wino... węgierskie.

Kazimierz Pietkiewicz (Fakir)

I.

Schodzi do grobu jeden z najwybitniejszych członków starej gwardji socjalistycznej, człowiek czystego serca i wielkiej ofiarności, tow. **Kazimierz Pietkiewicz.** Wieść o śmierci, która nastąpiła we wtorek wieczorem w Helenowie, okryła głębokim smutkiem zarówno towarzyszy, jak wszystkich tych, którzy znali niezapomnianego „Fakira".

Kazimierz Pietkiewicz, urodzony w 1861 roku na Ukrainie, pochodził z rodziny ziemiańskiej, podobnie jak Ludwik Waryński, również syn Kijowszczyzny i podobnie, jak Waryński, od wczesnych lat młodości zaprzęgł się w służbę socjalistycznej idei. Już w 1883 r. jest członkiem pierwszego, t. zw. „wielkiego" Proletarjatu, naczele którego stali Waryński i Kunicki. W 1886 r., znalazłszy się w Krakowie, po pogromie pierwszego Proletarjatu, pracuje w tamtejszych związkach młodzieży. W 1888 roku, gdy powstaje drugi Proletarjat, staje znowu w szeregach tej partji, wkrótce jednak niezadowolony z taktyki nieprzystosowanej do faktycznych sił tego stronnictwa, wstępuje (w 1891 r.) do nowozałożonej organizacji „Zjednoczenie Robotnicze", aby wreszcie na wieść o powstaniu Polskiej Partji Socjalistycznej w roku 1893; wstąpić tam i już pozostać w niej przez całe życie.

Na deklaracji warszawskiej dzielnicy „Śródmieście" Pietkiewicz, zamiast zwykłego podpisu pod słowami deklaracji, napisał: „Program PPS jest integralnie związany z całem mem jestestwem". I programowi temu pozostał wierny, mimo wszystkich burz, jakie spadły na jego głowę.

Burzliwe i pełne treści było to życie, życie wiecznego spiskowca i rewolucjonisty, obywającego się bez zaspokajania wielu potrzeb, uważanych za niezbędne, i często bez dachu nad głową. Za swą działalność tow. „Fakir" jest więziony w roku 1892, następnie w 1895 i wreszcie w 1906, gdy powróciwszy do kraju, przed samą rewolucją, z zesłania, pracuje na terenie Wilna w Socjalno - Demokratycznej Partji Ltiwy, zaprzyjaźnionej z PPS. W izbie sądowej wileńskiej oskarżył go znany rusyfikator i nacjonalista rosyjski, późniejszy poseł do Dumy, Zamysłowski. Pietkiewicz otrzymał wyrok na 4 lata katorgi, z nieuchronną jego konsekwencją, dożywotniem osiedleniem na Syberji. Lata katorgi spędza w Wilnie, a następnie przebywa długie lata na dalekiej Północy w Wierchojańsku, położonym w kraju Jakutów za kręgiem polarnym, gdzie mrozy dochodziły często do 70° Celsjusza. Zawsze wesoły i pogodny, ograniczający swe potrzeby do minimum samowystarczalny i niezwykle pomysłowy w ułatwianiu życia sobie i towarzyszom niedoli drogą wynalazków Pietkiewicz cieszył się ogólną sympatją i poważaniem. Długi pobyt na Syberji zaciążył na jego życiu, przepajając jego psychikę rezygnacją wraz z pewną dozą dobrotliwej melancholji, nie złamał go jednak i nie złamał ochoty do dalszej pracy i walki.

W 1917 roku wybiła i dla „Fakira", jak dla wielu innych godzina wyzwolenia. W marcu tegoż roku opuścił ostatnie miejsce swego pobytu w Syberji w Preobrażeńsku w powiecie kireńskim, a w powrotnej drodze omal nie został rozstrzelany przez żołnierzy bolszewickich z powodu jakiejś tragicznej pomyłki. Jeden z towarzyszy go uratował, w ostatniej chwili objaśniając żołnierzom, kogo mają przed sobą. Pietkiewicz zatrzymuje się w Kijowie, w 1917 roku pracuje w kijowskiej organizacji Lewicy PPS, a w 1922 roku wraca do kraju.

JAN KRZESŁAWSKI

Kazimierz Pietkiewicz

działacz „Proletarjatu", zawsze wierny towarzysz, działacz P. P. S., zesłaniec, członek Stow. b. Więźniów Politycznych

Zmarł w Warszawie w dn. 30 października, przeżywszy 73 lata.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 3 listopada o g. 2 pop. ze Stow. B. Więźniów politycznych, Bielańska 9 na Cmentarz Powązkowski.

O bolesnej tej stracie powiadamia klasę robotniczą Polski

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

TOWARZYSZ

Kazimierz Pietkiewicz

długoletni członek Dzielnicy „Śródmieście" P. P. S.

niestrudzony działacz socjalistyczny, więzień i Sybirak zmarł dnia 30-go października 1934 r. przeżywszy 73 lata.

DZIELNICA „ŚRÓDMIEŚCIE" P. P. S.

Kazimierz Pietkiewicz

pseudonim „Fakir"

Członek Zarządu Koła Warszawskiego Stowarzyszenia b. więźniów politycznych

Członek Polskiej Partji Socjalistycznej „Proletarjat"

Członek Polskiej Partji Socjalistycznej, więzień i sybirak, niestrudzony, ofiarny szermierz Socjalizmu i sprawy robotniczej.

Zmarł dnia 30-go października 1934 r., przeżywszy 73 lata.

Pogrzeb odbędzie się dn. 3 listopada o godz. 2-ej po poł. z lokalu Stow. b. Więźniów Politycznych, Bielańska 9.

O liczny udział socjalistycznych organizacji robotniczych uprasza

Zarząd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych.

ZWYCIĘSKA PARA Z POZNANIA

Jak wiadomo główna wygrana pierwszej klasy obecnej loterji padła w Poznaniu. Poniżej podajemy fotografje szczęśliwych tryumfatorek.



p. Korzybska, pracująca w jednym z magazynów mód w Poznaniu.



p. Nowaczykowa, ekspedjentka w poznańskim magazynie bławatnym.

Socjaliści w Hiszpanji

są nadal najsilniejszą organizacją w kraju

Przywódca socjalistów hiszpańskich tow. Prieto, któremu udało się przedostać do Paryża, oświadczył przedstawicielowi agencji Havasa, że stłumienie ruchu rewolucyjnego nie zmniejszyło sił socjalistów, którzy pozostają nadal najlepiej zorganizowanem stronnictwem w Hiszpanji.

Prieto zaprzeczył, jakoby w organizacji ruchu rewolucyjnego miały brać udział jakieś czynniki zagraniczne.

Krwawe marsze bezrobotnych

Walki z policją na moście rzeki Hudson

W mieście Albany w stanie Nowy Jork doszło do krwawych starć pomiędzy bezrobotnymi a policją. Grupa bezrobotnych w liczbie około 200 osób przybyła do Albany z Nowego Jorku na 5 samochodach ciężarowych, by wręczyć władzom stanowym postulaty w sprawie pomocy dla berobotnych w okresie zimowym. Pomiędzy policją, która usiłowała nie dopuścić bezrobotnych do miasta, a grupą demonstrantów wywiązała się walka na moście na rzece Hudson. Bezrobotni usciłowali przerwać kordon policyjny. Po parogodzinnej walce demonstranci zostali odparci. Około 20 rannych zostało przewiezionych do szpitala, 45 osób zostało zaaresztowanych, przyczem przy wielu z nich znaleziono broń.

Do rozruchów doszło rónież w mieście Cleveland. Grupa bezrobotnych przypuściła szturm do ratusza. Silnym oddziałom policji udało się odeprzeć atak. W związku z rozruchami burmistrz zakazał wszelkich zgromadzeń robotniczych.

Przeciwko drugiej grupie bezrobotnych, którzy jechali do Albany z Buffalo, policja wystąpiła z karabinami maszynowemi i granatami łzawiącemi, zmuszając ich do odwrotu.

Jeszcze jeden kandydat

do nagrody pokojowej Nobla

Do ustanowionej przez szwedzkiego miljonera Nobla nagrody pokojowej co pewien czas zgłaszają pretensje faszyści różnych krajów, wymieniając jako kandydatów swoich wodzów, będących zaprzeczeniem idei pokojowej.

Przed paru laty z Włoch wysłano petycję o przyznanie nagrody pokojowej Mussoliniemu, a w zeszłym jacyś niemieccy czciciele Adolfa Hitlera zabiegali o nagrodę pokojową dla swego „Führera".

Przed paroma dniami obrabował w Belgradzie, stolicy Jugosławji, zjazd literatów i dziennikarzy rosyjskich, będących na emigracji w Jugosławj. Na zjeździe tym pom. in. postanowiono zabiegać o nagrodę pokojową dla zmarłego króla Aleksandra.

Pokwitowanie

Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanego tow. Kazimierza Pietkiewicza J. Krzesławski składa 5 zł. na Warszawski Oddział TUR i 5 zł. na Rob. Tow. Przyj. Dzieci — razem 10 zł.

Premja dla naszych czytelników

Historja bolszewizmu od Marksa do doby obecnej Prof. Artura Rosenberga

Od Wydawnictwa Nowoczesnego w Warszawie uzyskaliśmy dla naszych czytelników premjową cenę przy nabywaniu dzieła powyższego, a mianowicie:

zamiast zł. 6.— za egzempl. brosz. tylko zł. 4.20.,

zamiast zł. 8.— za egzemp. oprawny w płótno tylko zł. 5.60.

wraz z przesyłką.

Dzieło prof. Rosenberga stanowi tom 200-stronicowy, wydrukowany na bezdrzewnym papierze. Jest ono podręcznikiem do dziejów komunizmu, napisanego przez pierwszorzędnego znawcę przedmiotu. Powinno się więc znaleźć w każdej bibljotece robotniczej.

Zamówienia na kuponie, wyciętym z naszego pisma, należy kierować wprost do Spółki Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7, przy równoczesnem przekazaniu gotówki na konto Nr. 175 PKO w Warszawie (konto „Robotnika") lub wpłacić bezpośrednio do kasy Wydawnictwa w Warszawie.

59 dekretów

wydał Rząd w czasie feryj sejmowych

Jak podaje agencja PID w przyszłym tygodniu przedstawiony będzie ciałom ustawodawczym wykaz wszystkich rozporządzeń Prezydenta R. P., wydanych na mocy ustawy o pełnomocnictwach w okresie feryj sejmowych.

W czasie od kwietnia do 31 października r. b., to jest do chwili zwołania sesji budżetowej sejmu ukazało się 59 rozporządzeń Prezydenta R. P., wśród nich znajdują się dekrety o charakterze kodeksowym, jak: prawo handlowe, prawo upadłościowe, 11 rozporządzeń w sprawach gospodarczych, jak oddłużenia rolnictwa, przerachowania zobowiązań dolarowych i t. p. Pozostałość stanowią przepisy ściśle administracyjne, a wśród nich rozporządzenie o osobach zagrażających bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.

Zimowe „moratorjum" mieszkaniowe

Z dniem dzisiejszym t. j. 1-go listopada wygasa rozporządzenie Prezyd. R. P. o moratorjum mieszkaniowem z dnia 13 kwietnia 1934 r. równocześnie jednakże odzyskują moc obowiązującą przepisy o dorocznem zimowem moratorjum mieszkaniowem dla lokali zajmowanych przez bezrobotnych. Sądy odraczać będą wykonywanie zapadających wyroków w sprawach o powództwo eksmisyjne do dnia 1 kwietnia 1935 r. (PID).

Nadużycia w Urzędzie Skarbowym w Krakowie

W Urzędzie Skarbowym przy ul. Wiślanej w Krakowie wykryto poważne nadużycia, które popełniane były w ten sposób, że wydawano kwit na podatki niewpłacone, lub na kwoty wyższe, niż opłacono. Winnym jest Ryszard Kornheer, b. dyrektor firmy „Western Electric" przy ul. Kopernika 6.

W ten sposób uchylał się on do zapłacenia podatku.

Pomagał mu w tem jeden z urzędników skarbowych, którego aresztowano. Kornheer zbiegł z Krakowa.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Jak to było?

Fakty z „wyborów" gromadzkich w Małopolsce Zachodniej. Pouczające ilustracje do „lewego kursu"

Robotnicy i chłopi powiatów Bialskiego, Żywieckiego i Oświęcimskiego w zachodniej Małopolsce już od wczesnej jesieni przygotowywali się do samorządowych wyborów w świeżo organizowanych „gromadach". Trzeba bowiem podkreślić, że poziom obywatelski i świadomość swych praw w tych powiatach są bardzo wysokie. To też sprawą wyborów gromadzkich zajął się szereg naszych konferencyj w Oświęcimiu, Żywcu, Białej itd., na których referowali tow. tow. Czapiński, Pająk, Nosal, Pysz. Referenci szczegółowo badali niedawno wydany regulamin wyborczy podpisany przez min. Kościałkowskiego. Wskazywali zwłaszcza na art. 11 regulaminu, który dla zgłoszenia listy kandydatów pozostawia **tylko jeden dzień**, i to właśnie następny po ogłoszeniu wyborów. W ten sposób — mówili — można będzie wieczorem nagle ogłosić wybory przez wywieszenie ogłoszenia na drzwiach obory wójtowskiej, a gdy na drugi dzień robotnicy wrócą z pracy (w Żywcu czy Białej), termin zgłoszenia listy już przeminie. Wprawdzie art. 11 powiada że można będzie zgłaszać listy „w ciągu następnego dnia" to znaczy całego dnia, ale niewiadomo, jak te słowa zostaną „zinterpretowane".

Tak też wszystko się stało. W Żywieckiem sztuczki wyborcze pozbawiły socjalistów możliwości zgłoszenia list, a to w oparciu właśnie na tym znakomitym art. 11. Z wieczora ogłoszono wybory, zaś o 12 w południe następnego dnia zakończono przyjmowanie list. **W ten sposób robotnicy prawie nigdzie swej listy zgłosić nie mogli.** Ustawa samorządowa jest, jak wiadomo, ustawą „sanacyjną", ale wyborców pozbawiono za pomocą sztuczek regulaminowych **możności zgłoszenia list, i w ten sposób odebrano im nawet te obrzezane prawa** „sanacyjne".

Naturalnie, w wielu gminach żywiecczyzny wniesiono **protesty** wyborcze. **Ale trudno się łudzić, żeby miały one jakiekolwiek poważne konsekwencję.** „Sanacja" przecież wie że szczerych zwolenników w naszych powiatach, przeważnie robotniczych, nie posiada prawie zupełnie.

Zajrzyjmy do tych protestów: zapewne i w Sejmie znajdą one należne echa.

Zacznijmy od gminy **Moszczanica** (właśnie tej, gdzie przebywał w niedawnych czasach marszałek Piłsudski). Otóż w gromadzie moszczanickiej, aczkolwiek wybory zostały ogłoszone 14 października, późno wieczorem w czasie ulewnego deszczu **wewnątrz** budynku gminnego, to jednak nasi towarzysze, pilnie obserwujący sytuację, zdołali na drugi dzień już o 10.30 rano zgłosić listę kandydatów. Przewodniczący komisji wyborczej wbrew regulaminowi nie przyjął listy, żądając usunięcia jakichś „usterek", a gdy „usterki" usunięto, lokal komisji był już zamknięty. W **Pietrzykowicach** ogłoszenie o wyborach zostało ogłoszone dopiero 15 października o godz. 13 na murze obory wójta. Tymczasem lokal komisji był zamknięty już o godz. 12. W Leśnej robotnicy dowiedzieli się o wyborach dopiero 15 października o godzinie 15-ej, kiedy wracali z pracy. Interpelowany wójt oświadczył, że obwieszczenie przybił już poprzedniego dnia w sieni na drzwiach kuchennych a to dlatego, że tak mu kazano. W **Kamesznicy** wójt również ogłosił wybory 13-go wieczorem; przedstawiciel starostwa Stawowczyk na konferencji przedwyborczej 13-go odłożył dalszy ciąg konferencji do 15-go października; tymczasem 15-go o 12-tej lokal komisji został już zamknięty. W gromadzie **Trzebinia** spostrzeżono „ogłoszenie" dopiero o godzinie 2-ej po południu 15 na budynku wójta w ogrodzie jego domu, tak, że ze wszystkich stron odległość płotu od ogłoszenia wynosiła 5 metrów i ogłoszenia w żaden sposób nie można było przeczytać. Termin oczywiście już upłynął. W Świnnej ogłoszenie o zarządzeniu wyborów obywatele znaleźli dopiero 16-go października na korytarzu w ciemnym kącie obok drzwi wejściowych do kancelarji gminnej. W **Radziechowach** ogłoszono wybory 14-go późnym wieczorem po ciemku w lokalu kancelarji gminnej, oddalonej o 30 metrów od gościńca, a więc w czasie, gdy wstęp do kancelarji gminnej jest wzbroniony i nikt z wyborców nie mógł widzieć ogłoszenia. W Sporyszu ogłoszono wybory w samym dniu wyborów między 11 a 12 w południe z datą 14 października; oczywiście, w ten sposób zgłosić listy przed 12 było niepodobna. Nawet w **Zabłociu**, a więc w dużej gminie łączącej się bezpośrednio z Żywcem, ogłoszenie o wyborach wywieszono za kratkami na budynku urzędu gminnego bez oświetlenia podczas ulewy tak że żaden z obywateli przeczytać tego nie mógł.

Jak widzimy, wszystko zostało bardzo dokładnie i jednolicie **zorganizowane.** Wszędzie spekulowano na to, że wieczorem 14-go wyborcy o wyborach się nie dowiedzą, zaś 15-go do 12 wnieść listy nie zdążą.

Tak było w Żywiecczyźnie, inne znowu sposoby stosowano w **Bialskiem.** Tak np. robotnicy **Hałcnowa** w swym proteście skarżą się na przerwanie zebrania wyborczego na przeciąg 45 minut, na błędne obliczenie wyników głosowania ittd. Tak samo robotnicy **Straconki** złożyli podobny protest.

Tak wyglądały nasze „wybory". Najpiękniej" było naturalnie w Żywieckiem. Zobaczymy, co wyniknie z protestów.

Cały ten przebieg „wyborów" gromadzkich uwieńczony naturalnie „zwycięstwem" BB zostawił po sobie głęboki ślad w świadomości mas pracujących. Widzą one dokładnie jak wyglądają ich „prawa" w obecnym systemie. Znagła, niespodziewanie zostały one zaskoczone całym systemem opisanych sztuczek. Popularność „sanacji" oczywiście ogromnie się... „pogłębiła"!...

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Już się zaczyna likwidacja Ubezpieczenia chorobowego!

Krakowski I. K. C. donosi z tryumfem p. t.: „Pierwszy wyłom"...

„zapadła już decyzja, na mocy której z dniem 1 kwietnia 1935 r. wielkie wytwórnie przemysłu wojennego mianowicie fabryka broni w Radomiu fabryka prochu w Pionkach i fabryka amunicji w Skarżysku, zlikwidują swój stosunek ubezpieczenia od choroby z Ubezpieczalnią Społeczną w Radomiu.

Wytwórnie te zaprowadzą u siebie leczenie swych pracowników we własnym zakresie".

Wkrótce zatem robotnicy poczują dobrodziejstwo „reformy" ubezpieczeń. Leczenie fabryczne... znamy to dobrze z minionych lat.

Zgoda wśród sjonistów?

W kołach politycznych żydowskich otrzymano wiadomości, że po długich pertraktacjach prowadzonych w Londy **nie został podpisany akt porozumienia pomiędzy t. zw. Egzekutywą sjonistów, a przedstawicielem faszystowskiej grupy** rewizjonistów Zabotyńskim.

Na zasadzie tego porozumienia ustać mają ostre walki pomiędzy dwoma od**łamami sjonizmu przy zachowaniu swo**body krytyki.

Nowe ceny soli

Z dniem 1 listopada wchodzą w życie **dwa nowe rozporządzenia ministra skarbu o cenach soli. Na mocy tych rozporządzeń cena soli szarej wynosić** ma 22 gr. za kilogram w hurcie. Sprzedawcy soli detaliści mogą od 1 do 5 listopada sprzedawać sól szarą po cenie wyższej w granicy do 26 gr. za kilogram.

Hurtownicy obowiązani są sprzedawać sól po następujących cenach: białą o 9 procent a szarą i t. zw. bydlęcą o 8 proc. niżej od dotychczasowej taryfy. (PRESS).

* * *

Nie mogąc osobiście podziękować wszystkim organizacjom partyjnym, zawodowym i oświatowym oraz osobom prywatnym, którzy w ostatnich dniach złożyli mi życzenia, składam za pośrednictwem prasy socjalistycznej najserdeczniejsze podziękowania.

BOLESŁAW LIMANOWSKI.

Austrja państwem stanowem

Dzisiaj 1 listopada Rząd austrjacki zamianuje członków korporacyj, którzy stanowić będą zespół parlamentu t. j. austrjackiej izby prawodawczej, zbudowanej odtąd na zasadach korporacyjnych czyli stanowych.

Austrjacka klasa robotnicza wcześniej czy później obali ten poroniony pomysł faszystowski.

ROZWÓJ DZIAŁALNOŚCI K. K. O. POW. WARSZAWSKIEGO

Założona przed sześciu laty — jako **Instytucja o cechach użyteczności publicznej i pupilarnej gwarancji** funduszów lokowanych (vide Dekret p. Prezyd. Rzplitej z dn. 13.IV.1927 r.). — Komunalna Kasa Oszczędności (K. K. O.) pow. Warszawskiego osiągnęła — pomimo panującego kryzysu—pokaźne wyniki swej działalności.

O rozwoju tym świadczy cyfrowo wzrost:

	wkładów i lokat	oraz liczba wkładców
1/I.1929 r. — zł.	229.630 . . .	360
„ 30 r. — „	2.111.367 . . .	1.763
„ 31 r. — „	7.409.697 . . .	5.966
„ 32 r. — „	10.990.673 . . .	16.013
„ 33 r. — „	13.280.271 . . .	20.309
„ 34 r. — „	16.536.553 . . .	23.928
1/VII.34 r. — „	18.516.397 . . .	25.679
31/X.34 r. — „	19.720.000 . . .	26.287



Gmach własny K. K. O. (ul. Zgoda Nr. 7.

Kwota procentów, wypłacona wkładcom względnie im dopisana do lokat za okres 6-letni, przekracza sumę zł. 3.700.000.—.

Suma obrotów rocznych K. K. O sięga 100 miljonów zł. — Rozciągając działalność na teren podstołeczny (5 miast i 26 gmin podstołecznych, stanowiących zarazem Związek Poręczycielski tej Instytucji), udziela K. K. O. stałej pomocy kredytowej mieszkańcom osiedli podstołecznych.

Rozwój rzemiósł, popieranie inwestycyj w gospodarstwach drobnych, zakładanie sadów i zakup inwentarza, wreszcie budowa i rozbudowa wsi i letnisk — znalazły ze strony K. K. O. gorliwego orędownika. Rozmiar akcji kredytowej K. K. O. w okresie ubiegłego sześciolecia ilustruje fakt udzielenia 22.985 osobom pożyczek (zabezpieczonych materjalnie), na ogólną kwotę zł. 43.024.316 (z saldem na 1-VII bież. r. zł. 13.675.997).

Rozbudowa osiedli i udostępnienie wogóle ludności taniego a bezpośredniego kredytu z K. K. O. łagodziły tą drogą kryzys gospodarczy, gdy się zważy tylko, że na cele budowlane przeznaczyła w tym okresie K. K. O. kwotę zgórą 12.600.000 zł. pożyczek.

Ugruntowany rozwój K. K. O. — przy licznym zespole obsługiwanej codziennie klijenteli (ponad pół tysiąca osób) — stwarzał konieczność posiadania siedziby własnej. Cel ten osiągnięto przez nabycie przed rokiem gmachu po Banku Przemysłowców (przy ul. Zgoda Nr. 7 róg ul. Złotej) wraz z całkowitem urządzeniem i skarbcami.

Za sprawdzian zaufania, jakiem darzy społeczeństwo nowopowstałą Instytucję użyteczności publicznej, służyć może fakt, jak to uwidacznia tabela powyższa, stałego wzrostu wkładów i lokat.

Czas odnowić prenumeratę na mies. listopad

Nie kijem go, to pałką czyli projekty w sprawie szkolnej

Rozeszły się pogłoski, że projekt narzucenia opłat w szkole powszechnej jest pogrzebany wśród czynników miarodajnych. Poruszył on i zbuntował nawet najspokojniejszych i najcierpliwszych, wywołał wrzenie w bardzo posłusznym Związku Nauczycielskim. Nawet ci wodzowie Związku, którzy są znani jako uspakajacze opinji nauczycielskiej, teraz głośno mówią, że tego już zawiele. Stwierdzić więc należy, że jednomyślna postawa całego społeczeństwa robi swoje (nie chcemy jeszcze powiedzieć— zrobiła — bo nie lubimy ryb przed niewodem łapać w Krakowie Rada Szkolna Miejska już przesyła do rodziców listy z żądaniem opłaty). Ale oto wysuwa się projekt inny: POŻYCZKA SZKOLNA i to taka, aby każdy obywatel, który kocha szkołę powszechną i dobrze jej życzy, mógł sobie na nią pozwolić —10 złotych na szkołę. Cóż za śliczny projekt! I dziwna zbieżność nawet w cyfrach: nie 10 zł. opłaty za dziecko, tylko 10 zł. pożyczki! Jeśli się to uda, to społeczeństwo zapłaci „dobrowolnie" 18 miljonów, które projektuje się oberwać z budżetu szkolnego. A może da więcej? A może da aż tyle, że będzie można nietylko opędzić potrzeby szkolne, ale i inne? Jeśli się to uda w tym roku, to pewno pożyczka szkolna stanie się corocznym dodatkiem do budżetu. Podobno są gminy wiejskie, które pod wpływem nauczycieli poczciwych i dbałych o sprawę szkolną, już przesyłają setki podpisów, że się na pożyczkę zgadzają, a na opłaty szkolne — nie. Są bardzo „rrrewolucyjni"!

Ale my stoimy przy swojem i zupełnie poprostu protestujemy raz jeszcze przeciw redukowaniu budżetu szkolnego.— Uważamy, że w państwie demokratycznem niema większej sprawy, jak oświata powszechna i że na to pieniądze muszą się znaleźć przy układaniu budżetu. Nie uważamy za normalne, żeby społeczeństwo ratowało na własną rękę szkołę. To było konieczne w czasach niewoli politycznej, ale dzisiaj to jest niemożliwe. Płacimy podatki i należy nam się szkoła powszechna tak wysoko zorganizowana, jak w kulturalnych państwach europejskich.

Towarzystwa, które podpisały protest w sprawie szkolnej, urządzają zgromadzenia rodziców i wychowawców w teatrze „Ateneum", w niedzielę 25 listopada.

Przegląd prasy

DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI.

Cała prasa prorządowa z okazji wczorajszego **„Dnia Oszczędności"** nawołuje społeczeństwo do oszczędzania. Pod niebiosa podnoszą sanacyjni optymiści cnotę oszczędzania, rozwodzą się, jak „**Kurjer Polski**" nad znaczeniem „szóstego zmysłu oszczędności".

O jednem tylko się nie pisze z czego, w jaki sposób mają oszczędzać doprowadzone do ostatecznej nędzy szerokie warstwy społeczeństwa: chłop, robotnik, inteligent pracujący, bezrobotny.

Natomiast ci, którzy mogliby oszczędzać wolą do tego nawoływać innych.

Przedewszystkiem dotyczy to budżetu, który choć nominalnie uległ w ostatnich latach zmniejszeniu, realnie pozostaje bez zmiany. Poukrywano bowiem w szeregu Funduszów wiele dawnych wydatków budżetowych, zmniejszono płace, obniżyły się ceny, zmniejszoną została obsługa **długów przez częściowe wstrzymanie spłaty rat i odsetek oraz przez spadek dolara i funta** Globalna więc cyfra **budżetu zmniejszyła** się znacznie, ale jak zwraca uwagę **„Wieczór Warszawski"**

to nie jest oszczędność, która polega na skreślaniu i zmniejszaniu realnem, a nie nominalnem, niektórych wydatków.

Takich oszczędności mało widzimy w naszym budżecie. Jeżeli np. fundusze dyspozycyjne od roku 1929-30 nie uległy zmniejszeniu, to znaczy, że ich wartość realna pokaźnie wzrosła (niektóre nawet nominalnie poszły w górę).

Słusznie też kończy wywody wspomniane pismo:

Jeżeli zatem komu potrzebne są dzisiaj rekolekcje oszczędnościowe, to przedewszystkiem tym, którzy mają decydować o budżecie na rok 1935-36.

Ale cóż kiedy łatwiej jest innym radzić, niż samemu coś zrobić.

SUBWENCJE, SUBWENCJE.

Że „sanacja" woli, by inni oszczędzali, a sama tej cnoty nie posiada mówił o tem już przed półrokiem sam p. **Prystor,** oburzając się na marnowanie grosza publicznego.

To marnotrawienie znowu ujawniło się jaskrawo na procesie działaczek Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, — w czasie którego ujawniono, że ten niewiadomo komu potrzebny związeczek otrzymał w ciągu jednego roku 1.680.000 zł. subwencyj rządowych.

Ten ujawniony nowy skandalik „sensacyjny" nasuwa szereg refleksji „Gazecie Warszawskiej" na temat olbrzymich subsydjów, jakie z kas skarbowych szerokim strumieniem płyną do różnych organizacji „sanacyjnych".

„Gazeta Warszawska", pomijając kwestje zagadkowych machinacji kasowych w samym **Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet,** na którą zwrócił uwagę rzeczoznawca sądowy stwierdza, że miljonowe subsydja dla sanacyjnych związków nie są zjawiskiem odosobnionym:

Dość przejrzeć spisy organizacyj istniejących chociażby w Warszawie, żeby zdać sobie sprawę nietylko z ich nadmiernej liczby, ale i z nieprawdopodobnych wprost zadań, do jakich są powołane. Nazwy wielu z nich poprostu wprowadzają w osłupienie bliżej niewtajemniczego w nasze stosunki czytelnika. Jakieś ligi, propagujące „czyn polski", jakieś instytuty „pracy państwowotwórczej" i temu podobne dziwolągi robią wrażenie nietylko doszczętnego pomieszania pojęć, ale kryjącego się poza tem systemu.

Takich dziwacznych w nazwie i całkowicie zbytecznych w zakresie swoich zadań statutowych instytucyj można wyliczyć tuziny. Każda z nich, a przynajmniej niemal każda, obok zarządu posiada sekretarjaty, biura, lokale, urzędników i t. d. Przytłaczająca liczba tych instytucyj i biur z niemi związanych nasuwa każdemu pytanie, kto je utrzymuje, kto na nie łoży

Oczywista, że nie czyni tego zubożałe społeczeństwo drogą dobrowolnych składek. Te partyjno - sanacyjne organizacje o egzotycznch celach żyją z pieniędzy podatkowych.

„Gazeta Warszawska" pisze:

Organizacja społeczna z natury rzeczy, musi być utrzymywana przez swoich członków i sympatyków. Jeśli nie posiada dostatecznej ilości składek i ofiar członkowskich, to znaczy, że nie umie trafić do współobywateli, albo co jest jeszcze pewniejsze — jest najzupełniej niepotrzebna.

Patrząc na miljony, zasilające w formie subsydjów kasy tych licznych sanacyjnych „organizacyj społecznych", nabiera się przekonania, że jest to tylko jedna z form utrzymania „swoich ludzi".

Dla „oszczędności" chce się kasować wyższe klasy szkoły powszechnej i projektuje się wprowadzenie opłat od dzieci, ale dla kłócących się paniuś ze Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet lekką ręką rzuca się z funduszów podatkowych miljonowe sumy.

Nigdy w Polsce nie było takiego pasorzytnictwa partyjnego na skarbie Państwa, jak za czasów „sanacji". To pasorzytnictwo pogłębia trudności finansowe i gospodarcze Państwa. No i oczywista dowodzi, że nawoływanie do oszczędności jest, jak wszystkie hasła rzucane przez „sanację" bluffem.

S-ek.

29-a rocznica masakry

Dzisiaj mija 29 lat od słynnej masakry na placu Teatralnym w Warszawie kiedy to lud warszawski po wydaniu przez Mikołaja II manifestu konstytucyjnego z dn. 30 października 1905 olbrzymią demonstracją przyszedł przed ratusz, żądając uwolnienia więźniów politycznych.

Komunikat Księgarni Robotniczej

Warszawa — ul. Czerwonego Krzyża 20

Andreade E. N. da C. — Mechanizm życia	Zł. 6.—
Dewey J. — Jak myślimy	„ 5.80
Horrabin J. F. — Geograficzne podstawy historji	„ 1.50
Kerschensteiner G. — Pojęcie szkoły pracy	„ 4.20
Kielski A. Dr. — O t. zw. materjaliźmie historycznym	„ —.60
Krahelska H. — Prawda o stosunkach pracy	„ —.30
Łukjanow M.—Kraina perkalików	„ 5.50
Marks K. — Kapitał t. I na papierze lepszym	„ 18.—
— Kapitał t. I na papierze gorszym	„ 15.—
Petersen P. — Szkoła wspólnoty życia	„ 2.60
Russel B. — Poglądy i widoki nauki współczesnej	„ 6.—
Słoński S. — Historja języka polskiego w zarysie	„ 5.20
Wasilewski L. — Bolesław Limanowski	„ —.30

Requiem Verdiego

Dzieje powstania arcydzieła muzycznego

Dzisiaj i jutro w Operze warszawskiej wykonane zostanie jedno z arcydzieł muzycznych, słynne „Requiem" Józefa Verdiego. W związku z tem nie od rzeczy będzie przypomnieć dzieje powstania tego arcydzieła.

Dnia 13 listopada 1868 zmarł Rossini, natchniony twórca „Cyrulika Sewilskiego i „Wilhelma Tella". Całe Włochy okryły się żałobą. Verdi, który był wielkim wielbicielem genjuszu Rossiniego, wszelkie honory oddane zmarłemu uważał za niedostateczne i zapragnął uczcić pamięć zgasłego kompozytora jakiemś wielkiem, pomnikowem dziełem, które dorównałoby ogromowi zasług, położonych przez Rossiniego dla włoskiej twórczości.

Imię Verdiego było już wtedy głośne na cały świat. Miał on już wówczas w swym dorobku artystycznym tej miary dzieła, co „Ernani", „Rigoletto", „Trubadur", „Trawiatę", „Bal Maskowy" i „Don Carlosa".

Ze swej posiadłości ziemskiej, gdzie Verdi stale wówczas przebywał, napisał on do swego wydawcy Ricordi'ego, proponując mu wezwanie wszystkich włoskich kompozytorów do stworzenia, wspólnego dzieła, mszy żałobnej, która godnie uczciłaby pamięć Rossiniego. — Dzieło to tylko raz jeden zostałoby wykonane w jednym z kościołów w Bolonji wyłącznie przez włoskie siły, gdyż miał to być hołd Włoch dla Rossiniego, poczem po tem jedynem wykonaniu partytura zostałaby złożona na wieczne czasy do archiwum bibljoteki muzycznej w Bolonji. Dalej proponował Verdi, aby uproszono papieża o cofnięcie na ten jedyny wypadek zakazu, udziału żeńskich chórów w kościele, który to zakaz wówczas we Włoszech obowiązywał.

Ricordi zajął się wykonaniem planu Verdiego. Mszę podzielił na 13 części, powierzając każdą część innemu kompozytorowi.

Na oznaczony termin wszyscy przysłali swe prace. Dwunastu kompozytorów, z których żaden nie zapisał się chlubnie w dziejach twórczości muzycznej i których nazwiska są dzisiaj nikomu nieznane, oraz mistrz Verdi, który opracował część mszy pod tytułem „Libera me".

Zbiorowe to dzieło wykonane nie zostało. Podobno zginęło. Prawdopodobnie była w tem ręku Ricordi'ego...

Verdi też nie bardzo nagabywał i cała ta zbiorowa twórczość poszła w zapomnienie. Mistrz Verdi był zresztą wówczas zajęty tworzeniem jednego z największych swoich arcydzieł, bodaj najpiękniejszej z pośród 33 skomponowanych oper, „Aidy", zamówionej przez kedywa egipskiego na uroczystość otwarcia kanału Sueskiego. Wykonano ją poraz pierwszy w Kairze w Wielkanoc 1871 r. w nieobecności kompozytora, który odczuwał fizyczny lęk przed morzem i dlatego nigdy nie był w Egipcie. Pomimo to tak genjalnie oddał w „Aidzie" koloryt kraju faraonów.

Minęło znowu kilka lat i w Verdiego uderzył nowy cios. Zmarł wielki bojownik o wolność i zjednoczenie Włoch, polityk, poeta i pisarz Aleksander Manzoni. U Verdiego znowu powstała myśl uczczenia pamięci wielkiego patrjoty godnem dziełem, ale już nie zbiorowem. Zanim zabrał się do dzieła napisał do burmistrza Medjolanu, aby wszystko przygotował do wykonania mszy w jednym z kościałów medjolańskich w dzień pierwszej rocznicy zgonu Manzoniego.

„Requiem" Verdi skomponował w ciągu kilku letnich miesięcy 1873 roku w Paryżu, gdzie przygotowywał premjerę „Aidy". Do mszy włączył jako część końcową „Libera me", skomponowaną przez siebie do dzieła zbiorowego z przed pięciu lat.

I rzeczywiście dnia 22 maja 1874 r. wykonane zostało po raz pierwszy „Requiem" w kościele San Marco w Medjolanie. Prowadził sam kompozytor. Jako soliści wystąpili najlepsi włoscy śpiewacy. Orkiestra składała się ze stu osób, chór ze 120. Wszyscy uczestniczyli w wykonaniu dzieła bezinteresownie. Koszty związane z wykonaniem Verdi miastu zwrócił. Melomani z całej Europy, a nawet z Ameryki, przyjechali na ten dzień do Medjolanu.

Dzieło porwało słuchaczów. Rada miasta Medjolanu zwróciła się do Verdiego z prośbą, by pozwolił wykonać mszę w teatrze La Scala. Verdi zgodził się na trzykrotne wykonanie. Te trzy wieczory dały miastu 8 miljonów czystego dochodu.

Od tego czasu „Requiem" Verdiego jest jednem z największych arcydzieł muzycznych, nie starzejącem się pomimo swoich 60 lat i dzisiaj, jak w 1874 roku, z jednakową siłą przemawiającem do duszy słuchacza.

Wielki Ryszard Wagner, jak wiadomo, nie uznawał, ignorował Verdiego. We wszystkich jego listach i pismach, w całej jego spuściźnie literackiej, gdzie sprawy muzyczne są często omawiane, imię Verdiego ani razu nie jest wspominane, jakgdyby go wcale na świecie nie było. Oczywiście, że taki przypadek nie jest do pomyślenia i jest to świadome przemilczanie.

O „Requiem" pisał przyjaciel Wagnera znany w dziejach muzyki Hans von Bülow. Ośmieszył on i wykpił arcydzieło Verdiego, ale po kilkunastu latach w liście do Verdiego przeprosił go, przyznając się, że popełnił „podłe świństwo", wyraził skruchę i mistrza przeprosił. Było to w roku 1892 a więc już po śmierci Wagnera.

b.

Przezroczyste złoto

Aparat Rentgena, ta nowoczesna czarodziejska lampa Aladyna, jak wiadomo, promieniami swemi przenika nieprzezroczyste materjały, czyniąc ich wnętrze dostępnem dla ludzkiego oka. Ale i cudowna siła promieni Rentgena ma swoje granice. Promieniom tym stawiają opór metale i nie zdradzają tajemnicy sej wewnętrznej budody. Najoporniejszym na działanie promieni X — tak nauka nazywa promienie Rentgena — jest z pośród metali ołów.

Tego jednak, czego się nie udało Rentgenowi, tego dokonał fizyk niemiecki Karol Müller. Uczony ten wynalazł sposób na stwarzanie tak cienkich płyt metalowych, iż są one nawet dla ludzkiego oka przezroczyste, jak szkło. Szczególnie metale szlachetne, a przedewszystkiem złoto nadaje się do doświadczeń robionych przez prof. Müllera. Ale także mniej szlachetne metale, jak nikiel i żelazo pozwalają na wykonywanie cienkich, dla oka ludzkiego przzroczystych, płyt.

Grubość — jeżeli tu rzeczownik ten może wogóle być zastosowany, płyty złota, która wyszła z laboratorjum prof. Müllera, wynosi jedną stutysiączną część milimetra. Dla naszych pojęć o większościach, jest ta cyfra określająca grubość płyty tak samo mało dostępna, jak i astronomiczne cyfry ustalające wymiary międzyplanetarne. Można tylko wyobrazić sobie, że 100.000 takich listków złota razem złożonych utwory dopiero 1-milimetrową płytą.

Wynalazek prof. Müllera ma narazie tylko teoretyczne znaczenie, ale zato wielkiej doniosłości, gdyż pozwala nam zbadać wewnętrzną strukturę metalów. Złoto, nikiel, żelazo pokazują nam w tak cienkiej płycie pod mikroskopem całą tajemnicę swej budowy, jak, jak błonka ludzkij skóry. Ponieważ najmniejsza cząstka materji tj. atom mierzy jedną pięciomiljonową część mm. przeto w przecięciu błony metalowej, wykonywanej przez prof. Müllera mieści się 40 do 50 atomów, które pod silnym mikroskopem można już zbadać.

Wynalazek prof. Müllera jest wielkim tryumfem techniki, o jakim do niedawna jeszcze nikt nie marzył.

Sędzia, którego ruszyło sumienie

po mordzie sądowym

Jeden z najbardziej popularnych w Nowym Jorku sędziów,, James Titzgerald, popełnił w tych dniach samobójstwo, zastrzeliwszy się z rewolweru.

Motywy, które skłoniły poważanego w całej Ameryce sędziego do rozpaczliwego kroku, są nader niezwykłe i omawiane są przez całą opinję publiczną Ameryki.

Sędzia Titzgerald wydał swego czasu wyrok śmierci na kupca I. Lerroit, będącego pod ciężkim zarzutem popełnienia morderstwa.

Ani w toku śledztwa policyjnego, ani następnie podczas dochodzenia sądowego, nie można było Lerroit dowieść zbrodni. Lerroit uporczywie zaprzeczał jakiemukolwiek związkowi z morderstwem Było jednak wiele poszlak, przemawiających za tm, iż właśnie Lerroit zamordował kupca.

Wyrok zapadł i Lerroit skazany został na śmierć. Po ośmiu tygodniach Lerroit stracony został na krześle elektrycznem. Skazany jeszcze na chwilę przed śmiercią zapewniał o swojej niewinności.

Traf chciał, a traf jest zawsze najlepszym detektywem, że policja w Chicago wpadła na trop prawdziwego zabójcy, którego aresztowano. Przyznał się on do morderstwa, za które skazano i stracono Lerroit.

Od tego dnia sędzia Titzgerald nie zaznał spokoju w swojem sumieniu. Jego pomyłka kosztowała życie niewinnego człowieka. Popełnił on mord sądowy, za jedyne zadośćuczynienienie pokrzywdzonej sprawiedliwości uważał zapłatę życiem za życie. Sędzia popełnił samobójstwo.

Wybór króla cygańskiego

...nie bez cudów

W okolicach Łodzi odbyła się przed paroma dniami elekcja króla cygańskiego. Na miejsce elekcji przyjechali delegaci od licznych taborów cygańskich, koczujących po Polsce, jak i po krajach zagranicznych.

Elekcję króla poprzedziła wielka agitacja, gdyż do tronu prawa swe zgłosili, prócz dotychczasowego króla Michała II (z domu Michał Kwiek) także jego dwaj bracia, którzy chcieli na swoją korzyść wyzyskać niezadowolenie poddanych z 5-letnich rządów Michała.

Tymczasem na cygańskie zgromadzenie narodowe przybył jedynie Michał II, dwaj zaś kontrkandydaci nie przyjechali. Nieobecność kandydatów bardzo osłabiła pozycję ich zwolenników, wynikiem czego był ponowny obiór Michała Kwieka na następne 5-lecie.

Z Łodzi komunikują nam, że opozycja przeciw Michałowi II nie ukrywała wcale, że Michał II ma potężne poparcie oraz że niobecność na elekcji kontrkandydatów wcale ni była dziełem przypadku. Obaj kandydaci do tronu zatrzymani zostali gdzieś w drodze na elekcję i przyjechali do Łodzi już po obwołaniu Michała Kwieka.

Słowem, cuda dzieją się nawet u cyganów.

W „Międzynarodowym Dniu Oszczędności"

Przemówienie radjowe p. H. Grubera

P. Henryk Gruber, prezes Centralnego Komitetu Oszczędnościowego i PKO wygłosił wczoraj przez radjo przemówienie, poświęcone „Międzynarodowemu Dniu Oszczędności".

P. Gruber podkreślił na wstępie znaczenia hasła samowystarczalności gospodarczej, ilustrując je ogólnym poglądem na rozwój gospodarczy ostatnich lat. Następnie przytoczył cyfry, charakteryzujące stan oszczędności w Polsce. Suma wkładów w polskich instytucjach finansowych wynosi dziś 2.870 miljonów złotych. P. Gruber skończył zapewnieniem, że polskie kasy oszczędności mają pełną świadomość, że administrować oszczędnościami obywateli trzeba z całą skrupulatnością i ostrożnością.

WESOŁY KĄCIK

KRĄG CZYTELNIKÓW

— Czy słyszał pan, że literat Wypociński żeni się?

— Widocznie chce w dwójnasób powiększyć krąg swych czytelników.

WYNALAZCZYNI

— Żona mója wynalazła trwałą masę, której ani zgiąć, ani przełamać, ani przekroić nie można.

— Długo pracowała nad tym wynalazkiem?

— Zupełnie przypadkowo to jej się zdarzyło. Chciała zrobić budyń.

NIEPOPRAWNY

Ojciec: Słuchaj, Maciusiu, ty do grobu mnie wpędzisz twojemi pytaniami bez końca. Nie można być tak ciekawym. Pewien kotek był ciekawy, to życiem ciekawość swą przypłacił. Rozumiesz? Maciuś (po krótkim namyśle): A o co się kotek pytał

Nowa ekspedycja do Himalajów

W Paryżu organizowana jest nowa ekspedycja, mająca na celu zdobycie jednego z wielkich szczytów Himalajów. Na czele komitetu organizacyjnego stanął Jean Escarra, b. prezes Klubu Alpejskiego. Komitet zastanawia się w chwili obecnej, który z 13 szczytów Himalajów, mających ponad 8000 m., ma być celem ekspedycji. Ekspedycja rozporządzać będzie 400 tragarzami. Będzie ona miała przedewszystkie cele naukowe, główn:e etnograficzne. Weźmie w niej udział kilku wybitnych uczonych.

WILLIAM LOCKE 26

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny

Zepsucie obyczajów raziło go. Na sąd jego nie wpływał fakt, iż przez tyle intensywnie przeżytych lat mieszkał w kraju uświęconego ceremonjału — wykreślił to zupełnie z pamięci — natomiast pamiętał miarę, jaką stosował do ludzi w czasach swojej młodości. Skąpość ubrania kobiecego raziła jego nienawykły wzrok; w wielu wypadkach od pasa w górę kobieta nie miała nic, prócz niskiego staniczka, zaledwie kryjącego biust. Ale czy nie myli się przypadkiem? Czy nie jest to raczej piana, a nie kwiat współczesnej Anglji? Baltazar słyszał jednak, że przy sąsiednich stolikach zwracano się wzajem do siebie, wymieniając nazwiska dumnych, historycznych rodów. A potem zadał sobie pytanie: Czy uczęszczał do takich miejsc przed osiemnastu lat? Czy nie znajdowały się one całkowicie poza sferą jego ciasnego akademickiego życia. Starał się bowiem sądzić sprawiedliwie... Kiedy opuścił Anglję? W roku 1896. A jego czasy kawalerskie, gdy zachodził do wesołych londyńskich spelunek, skończyły się w roku 1894. Wtedy nie było takiego życia towarzyskiego; gdyby istniało — słyszałby o niem. Teraz nawet po południu ci młodzi chłopcy i młode dziewczęta tańczyli swoje niesamowite tańce.

W owym czasie kraj rozbrzmiewał czynami bardziej wojowniczej części płci pięknej. Procesje, zgromadzenia, burdy, niszczenie obrazów, podpalanie, bomby — oto były przejawy tej zdumiewającej krucjaty. Gazety dawały mu mało informacyj na temat filozofji tego ruchu, ograniczając się do suchego wyliczania faktów, z dodatkiem żywych opisów sensacyjnych scen. Pod względem politycznym kraj zdawał się być w stanie chaotycznego bezładu. Osoby, zajmujące wysokie stanowiska, oskarżono publicznie o korupcję finansową. Parlament toczył zaciekły bój z armją o Irlandję. Partja Pracy wypowiadała wulkaniczne groźby. Nowe dla Balzatara ideje — jak np. syndykalizm — krążyły w powietrzu. Niezrozumiałe krytyki wystaw obrazów skierowały jego zaintrygowane kroki do wymienionych galeryj sztuki, gdzie zobaczył płótna, na których widok zakręciło mu się w głowie. Niby jakiś nowy Rip Van Winkle*) obudził się w szalonym świecie; w świecie, jeszcze bardziej niebezpiecznie niestałym, aniżeli Chiny, które porzucił.

Samotny uczony poczuł, że jest rozpaczliwie obcy temu wszystkiemu. Planował, że spędzi w Londynie miesiąc odpoczynku zanim osiądzie na cichem, wygodnem przedmieściu londyńskiem, aby rozpocząć długoletnią pracę nad przywiezionemi z Chin materjałami. Nie miał wcale zamiaru zerwać kontaktu ze swymi bliźnimi, a nawet zamierzał — gdy tylko uwolni się od komplikacyj, związanych z przybranem nazwiskiem — ogłosić się spokojnie wobec świata za Jana Baltazara. Zadecydował jednak, że zanim poweźmie ostatecznie taką decyzję, musi dowiedzieć się, co stało się z jego żoną, nie miał bowiem zamiaru odgrywać nieprzyjemnej roli niettaktownego Enocha Ardena. Pierwszym jego krokiem po przyjeździe do Londynu było przeprowadzenie dyskretnych badań za pośrednictwem pewnej firmy prawniczej. Wówczas dowiedział się, że żona jego nie żyje od trzynastu lat; miał więc możność zostania znowu Janem Baltazarem, gdy tylko zechce. W Londynie jednak pozostał w hotelu Savoy jako Jakób Burden: oszołomiony i rozczarowany widz nowoczesnego życia.

W jaki sposób doszło do katastrofy? Gdy myślał o tem — a robił to często, aczkolwiek z dreszczem wstrętu, na swojem pustkowiu wśród wydm — nie umiał dać żadnej odpowiedzi. Raz tylko, od czasu tamtej pamiętnej rozmowy z dzielnym Spoonerem uległ przemożnej pokusie, a to w czasie podróży do Szanghaju. Ale otrzeźwienie w postaci nagłej burzy i choroby morskiej wyleczyło go; wówczas przysiągł sobie znowu zachowanie zupełnej abstynencji w okresie całego pobytu w Chinach — i dotrzymał przysięgi. Możliwe, że tu, w Londynie, próżnowanie, do którego nie przywykł i pełne goryczy poczucie samotności skłoniły go stopniowo i bezwiednie do szukania pociechy w alkoholu. Liczba nieprzewidzianych „kolejek" w ciągu dnia ciągle wzrastała. Po wypiciu litra starego burgunda przy obiedzie Londyn przedstawiał mu się w różowszych barwach.

(D. c. n.).

*) Bohater znanej noweli amerykańskiego pisarza Irvinga.

Szafowanie wolnością ludzką

Nareszcie zwolnieni zostali z więzienia w Tarnowie ostatni trzej towarzysze z pośród dwunastu, którzy przebywali w niem **za strajk robotników miejskich w Tarnowie**: tow. radny **Nowak** — po 13 dniach pobytu za kratami, tow. radny **Skirut** — po 27 dniach, tow. **Sit** — po 21 dniach.

Na skutek doniesień policyjnych przeciw towarzyszom tym wdrożono śledztwo o występek z art. 154 kodeksu karnego (publiczne nawoływanie do popełnienia przestępstwa).

Jak bezpodstawne były te doniesienia, oraz interwencje „wysoko postawionych" osób u prokuratora — dowodem decyzja prokuratury sądu okręgowego, umarzająca całkowicie dochodzenia przeciw tym towarzyszom!

Warto przytem zaznaczyć, że prokuratura umorzyła dochodzenia 18 b. m., ale towarzyszów naszych zwolniono z więzienia **dopiero dnia 22 b. m., na czwarty dzień po decyzji prokuratury!**

Rozporządzamy jeszcze jednym dowodem **zupełnej bezpodstawności doniesień policyjnych. Oto tow. radnego Nowaka trzymano w lipcu b. r. przez 16 dni w więzieniu** pod zarzutem z art. 133 k. k. (rzekoma czynna napaść na „samego" prezydenta miasta).

Obecnie, dnia 26 b. m. w sądzie grodzkim w Tarnowie odbyła się rozprawa przeciwko tow. Nowakowi, oskarżonemu o to, iż dnia 13 lipca b. r. podczas strajku robotników miejskich w Tarnowie miał wyrazić się do prowadzonej przez siebie delegacji strajkujących, po zażądaniu przez prezydenta miasta dra Brodzińskiego spisu delegatów, iż „spis ten jest potrzebny dla umieszczenia delegatów w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej", a następnie, gdy prezydent dr. Brodziński odmówił przyjęcia delegacji, miał się wyrazić: „Prezydent myśli, że magistrat to jest sąd, a to nie jest sąd" (prezydent dr. Brodziński był poprzednio kierownikiem sądu grodzkiego w Tarnowie). Dalej, że zwracając się do prowadzonej przez siebie delegacji, miał powiedzieć: „chcą mieć bandę, to niech mają bandę", przyczem oskarżony tow. Nowak miał wezwać kilkuset strajkujących robotników, czekających przed magistratem na wynik konferencji do natarcia na magistrat i zdemolowania go.

Oskarżony przyznał się częściowo do wypowiedzenia zarzucanych mu słów, zaprzeczył jednakowoż stanowczo, jakoby wzywał robotników do natarcia i zdemolowania magistratu.

Po przeprowadzeniu dowodów **sędzia wydał wyrok uwalniający oskarżonego od wszystkich zarzucanych mu przestępstw.**

Bronił oskarżonego tow. Nowaka adwokat dr. Agatstein.

Sąd tow. Nowaka uniewinnił. Ale tymczasem przesiedział on w więzieniu 16 dni!

Tow. Nowak zamierza wystąpić do sądu apelacyjnego w Krakowie o przyznanie mu odszkodowania od skarbu państwa za niesłuszne aresztowanie.

Zapytujemy władze centralne, czy w Tarnowie w dalszym ciągu dla byle kaprysu p. Lissowskiego, Brodzińskiego czy Obrzuda będą niewini ludzie więzieni całemi tygodniami?

Winni bezpodstawnych doniesień, na mocy których pozbawia się niewinnych ludzi wolności, **powinni być przykładnie ukarani!**

Metody...

„Polonja" donosi:

Z koedukacyjnego gimnazjum sejmikowego w Sochaczewie dyrekcja usunęła syna radnego miejskiego Goszczyńskiego, wydając mu zaświadczenie, iż zostaje usunięty z gimnazjum na życzenie starosty (!!).

Ojciec ucznia podczas **ostatnich wyborów w energiczny sposób zwalczał kandydatury na burmistrza i wice-burmistrza miasta, popierane przez starostę w Sochaczewie, p. Tadeusza Rajndla.**

Okazuje się, że po wyborach tych do dyrektora gimnazjum zgłosił się starosta i żądał usunięcia syna p. Goszczyńskiego z gimnazjum.

Na wieść o tem mieszkańcy Sochaczewa telegraficznie zwrócili się do kuratorjum szkolnego z przedstawieniem sprawy. Do Sochaczewa wskutek tego przybył wizytator szkolny i nakazał natychmiastowe przyjęcie wydalonego ucznia.

Strajk robotników młynarskich
we Włodzimierzu trwa

(Kor. wł.).

Pisaliśmy już o strajku robotników młynarskich we Włodzimierzu Woł., — który został rozszerzony i obejmuje 6 młynów oraz 120 robotników.

Dziwne jednak stanowisko zajmuje Inspektor Pracy w Kowlu, do którego zwrócił się zarząd oddziału Zw. Rob. Przem. Spożywczego we Włodzimierzu Woł. jeszcze przed strajkiem o zwołanie konferencji. Do chwili obecnej zainteresowania się tą sprawą ze strony Inspekcji Pracy nie widać.

Zebranie strajkujących uchwaliło następującą rezolucję:

Robotnicy ze wszystkich młynów we Włodzimierzu, zorganizowani w Związku Robotników Przemysłu Spożywczego stwierdzają, że przedsiębiorcy młynów we Włodzimierzu przez narzucanie robotnikom uciążliwej pracy, połączonej z nadmiernym wyzyskiem wskutek płacenia bardzo niskich zarobków, nie udzielania urlopów wypoczynkowych, nie przestrzegania czasu pracy, stosowania szykan i t. p. doprowadzili robotników do krytycznego położenia. Robotnicy podjęli walkę strajkową i postanawiają prowadzić ją solidarnie o podwyższenie zarobków i o odpowiednie warunki pracy, oraz zwracają się do miejscowego Inspektoratu, aby wszczął kroki, celem zawarcia umowy zbiorowej dla wszystkich kategoryj robotników pracujących w młynach na danym terenie.

Dziwne stosunki w firmie Bat'a
w Chełmsku

(Kor. własna).

Niejednokrotnie pisaliśmy o skandalicznych metodach, wprowadzonych w stosunki pracownicze w firmach zagranicznych, które stosują wprost niemiłosierny wyzysk pracy.

Czeska firma Bat'a (fabryka obuwia) doprowadziła stopę wyzysku do maksimum. Dość powiedzieć, że wprowadzono tam znaną, aż nadto znaną, metodę akordową, amerykańską, która przynosi kolosalne zyski przedsiębiorstwu, a równocześnie niszczy robotnika. Niskie ceny obuwia, wysoki zysk przedsiębiorcy i wreszcie olbrzymi wyzysk pracowników — oto dewiza fabryki.

Każdego, kto przeciwstawi się tego rodzaju metodom, kto domaga się pewnej sprawiedliwości, usuwają bezwzględnie z pracy.

Na tem tle dochodzi do częstych zatargów między zarządem firmy a pracownikami — i to zarówno fizycznymi, jak i umysłowymi Zatargi te kończą się nieraz tragicznie. Ostatnio jeden z pracowników, zdenerwowany do najwyższego stopnia, w sprzeczce z jednym z kierowników firmy ranił go lekko z rewolweru.

Fakt ten i szereg innych powinien zwrócić uwagę opinji publicznej na stosunki, panujące w firmie Bat'a. Przedewszystkiem czynniki państwowe, powołane ku temu, powinny wejrzeć w te sprawy. Dziwnem się wydaje, że inspektor pracy bardzo pobłażliwie traktuje rozmaite wyczyny kierownictwa firmy.

Najwyższy czas, aby wreszcie skończyć z takiemi stosunkami i z niewolniczem wprost obchodzeniem się z pracownikami.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Nowa kultura*)

Publikacja Czuchnowskiego, będąca rekapitulacją zagadnień, nurtujących chłopskich pisarzy w dobie kruszenia się podstaw świata kapitalistycznego, nie zawiera żadnych objawień, ani rewelacyj. Ustala natomiast ład i porządek w chaosie pojęć, związanych z kwestją t. zw. „kultury ludowej", rozprasza mgłę komunałów, celowo wokół tej kwestji preparowanych, a — ukazawszy istotny kształt i sens rzeczy — wyciąga praktyczne i życiowe wnioski.

Wychodząc z założeń analizy marksistowskiej, Czuchnowski ujawnia historyczno - społeczne przesłanki współczesnej kultury mieszczańskiej, wskazuje na jej klasowy charakter i egoistyczne cele. Kultura mieszczańska, jedyna jaka istnieć może w społeczeństwie burżuazyjnem, asymilowana jest przez inne warstwy (chłopi, robotnicy) w najrozmaitszych formach, tworząc kombinacje i amalgamaty pozbawione cech samorodności. Kultura może być i jest zawsze wytworem klasy panującej, więc o „kulturze ludowej" moglibyśmy mówić dopiero po ujęciu władzy przez klasę pracującą, t. j. lud. Dziś jest on skazany na kulturę taką, jaką mu narzuca rządząca w państwie — burżuazja. Legendy o istniejącej już jakoby samoistnej „kulturze ludowej" są przeważnie wymysłem chłopomańskich „radykalnych" inteligentów, którzy usiłują godzić kulturalnie masy z burżuazją. Jest to pośrednictwo, wykonywane zazwyczaj nie-bezinteresownie.

Czuchnowski zna doskonale stan dzisiejszej wsi polskiej; rozumie zachodzące wśród chłopów procesy ekonomicznego różniczkowania się i przemian socjalnych. — Stojąc bez zastrzeżeń na stanowisku klasowem, podkreśla więc, że chłopi muszą zająć miejsce obok rewolucyjnego proletarjatu, by wespół z nim zrealizować całkowitą zmianę stosunków społecznych. Sojusz z burżuazją, mimo ewentualne korzyści doraźne, będzie zawsze dla chłopów w ostatecznym rachunku — samobójstwem i poddaniem się istniejącemu stanowi rzeczy, który przekreśla możliwość wszelkiej, a więc i kulturalnej emancypacji.

Broszura Czuchnowskiego napisana jest z polemiczną i agitacyjną pasją. Zapewne, niejedną kwestję spośród omawianych w niej należałoby nieco rozwinąć, ująć trochę wszechstronniej, szerzej uzasadnić. — Całość ma charakter roboty pośpiesznej i nerwowej, co zresztą sam autor wyznaje i tłumaczy w przedmowie. Nie odbiera to, oczywiście, słuszności racjonalnym założeniom i aktualnym konkluzjom broszury.

BD.

*) Marjan Czuchnowski, Nowa kultura. Szkic koretyczny. Naprawa, Miesięcznik „Wieś, jej pieśń", 1934; str. 38.

Wiadomości Sportowe

Dzisiejsze imprezy sportowe

W WARSZAWIE.

Na boisku Polonji, o godz. 12 mecz o mistrzostwo Ligi Polonja — ŁKS.

Na boisku Warszawianki o godz. 10 dokończenie piłkarskiego turnieju szóstkowego, organizowanego przez WOZPN. W ćwierćfinałach walczą: PWATT II — Prąd, PZL — Fala, Warszawianka I — Warszawiank II, Skoda — PWATT I.

W Teatrze „Nowości" o godz. 12.30 odbędzie się mecz bokserski Makabi — CWS o mistrzostwo Warszawy. Największą sensacją meczu będzie spotkanie Karpiński—Pilnik. Pozatem odbędą się dalsze mecze o mistrzostwo klasy A.

NA PROWINCJI.

W Krakowie rozegrany zostanie mecz o mistrzostwo Ligi Cracovia — Legja.

We Lwowie międzynarodowy mecz bokserski Dragos Voda (Rumunja) contra kombinowany zespół Lechja—Rekord.

W innych miastach szereg imprez lokalnych.

Sport robotniczy

KURSY SPORTOWE DLA ROBOTNIKÓW. Robotniczy Ośrodek W. F. w Warszawie (Czerwonego Krzyża 20) organizuje z dniem 1 listopada szereg kursów dla sportowców-robotników stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Kursy te obejmować będą gimnastykę dla kobiet, mężczyzn i dzieci, zaprawę lekkoatletyczną, bieg naprzełaj, gry sportowe oraz boks. Zapisy w sekretarjacie w godz. 10—12 i 16—20.

Boks

POLSKA — NIEMCY W DNIU 2-GO GRUDNIA. Jak się dowiadujemy, mecz bokserski Polska — Niemcy wyznaczony na dzień 25 listopada w terminie tym nie dojdzie do skutku, gdyż władze niemieckie ze względu na przypadające w tym dniu w Niemczech „święto umarłych" zabroniły rozgrywania imprez sportowych.

Niemcy zaproponowali termin 1 lub 2 grudnia, terminy te nie odpowiadają jednak Pol. Zw. Bokserskiemu. Definitywne ustalenie terminu nastąpi w dniach najbliższych.

BOKSERZY LUBLINA POKONALI RUMUNÓW 12:4. Wczoraj bawiła w Lublinie bokserska drużyna rumuńska klubu „Dragos Voda" z Czerniowiec. W meczu zwyciężyli łatwo pięściarze lubelscy w stosunku 12:4.

PÓŁ MILJONA DOLARÓW ZA MECZ. Jak donoszą z New Yorku, mistrz świata w boksie Max Baer, zażądał minimum pół miljona dolarów za mecz, w którym bronićby miał on swego tytułu. Organizatorzy tego meczu projektują spotkanie między zwycięzcą walki Stevo Hamas (lub Schmeling) — Carnera.

Organizacja sportu

SPRAWA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ NA ZEBRANIU Z. Z. Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie zarządu Związku Pol. Zw Sportowych przy licznym udziale przedstawicieli związków sportowych i delegatów Państw. Urzędu W. F.

Na posiedzeniu wiceprezes ZZ, płk. dypl. Glabisz wygłosił wyczerpujący referat w sprawie należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych.

Pa referacie i dyskusji zebrani upoważnili prezydjum ZZ do ułożenia krótkiego treściwego memorjału i przedłożenia go Dyrektorowi PUWF o raz Ministrowi W. R. i O. P.

Uchwalony został w wyniku posiedzenia następujący kompromisowy wniosek, zaproponowany przez płk. Glabisza:

„Zarząd ZZ powitałby z radością utworzenie sportowych klubów międzyszkolnych i organizowanie mistrzostw międzyszkolnych (regjonalnych czy krajowych), ale niezależnie od tego domaga się dopuszczenia młodzieży szkół średnich do pozaszkolnego życia sportowego z następującemi ograniczeniami:

1) należeć wolno do pozaszkolnych klubów sportowych tylko takim uczniom (uczenicom), którzy wykazują dobre postępy w naukach i znaczne uzdolnienia sportowe. Dane zezwolenie należenia do klubu pozaszkolnego może być każdej chwili cofnięte.

2) wstępować wolno młodzieży do klubów tylko w charakterze uczestników bez prawa uczestniczenia w organizacyjnem życiu klubów.

3) wstępować wolno do klubów, mających po temu upoważnienie od PUWF i Min. W. R. i O. P. Upoważnienie to może być każdej chwili cofnięte na wniosek władz szkolnych, PUWF lub nadrzędnej organizacji społeczno-sportowej.

4) młodzież szkolna może wstępować do klubów dopiero po osiągnięciu określonego minimum wieku (np. 16 lat).

5) uczeń lub uczenica muszą mieć zezwolenie władzy szkolnej i rodziców oraz pomyślne świadectwo lekarza.

6) niektóre gałęzie sportu mogą być dla młodzieży szkolnej wogóle zabronione.

7) udział w mistrzostwach krajowych lub w zawodach międzynarodowych będzie dozwolony za zezwoleniem władzy szkolnej.

8) uczniom jednej szkoły wstępować wolno zasadniczo tylko do tego samego klubu sportowego.

9) klub, uprawniony do przyjmowania młodzieży szkolnej, jest zobowiązany do stworzenia specjalnych sekcyj młodzieży, do przyjęcia przedstawicieli władzy szkolnej do zarządu i kierownictw zainteresowanych sekcyj oraz do umożliwienia władzom szkolnym przerpowadzania kontroli. Wreszcie klub taki musi prowadzić rzeczywistą pracę wychowawczą i wyplenić u siebie wszystkie gorszące objawy życia klubowego".

Sporty zimowe

ŚLIZGAWKI DLA MŁODZIEŻY W WARSZAWIE. Wydział Opieki Społecznej zarządu miejskiego m. Warszawy postanowił w związku z rozpoczynającym się sezonem zimowym wyzyskać wszelkie tereny i niezabudowane place miejskie na ślizgawki i boiska hokejowe dla najszerszych warstw młodzieży szkolnej i pozaszkolnej. Ilość ślizgawek ma być w przyszłym sezonie o wiele większa, niż w ubiegłym.

Różne wiadomości z całego kraju

TRAGEDJA W RODZINIE ADWOKATA.

20-letnia córka dr. Romana Stefanowicza, adwokata w Zaleszczykach przebywała jakiś czas w zakładzie dla umysłowych chorych. Gdy stan jej zdrowia nieco się poprawił, przywieźli ją rodzice do domu. Niebawem nastąpiło pogorszenie. Zrozpaczona matka dała córce truciznę i sama ją też zażyła. Mimo pomocy lekrzy córka zmarła — matka znajduje się w bardzo groźnym stanie.

ŻONOBÓJCA SKAZANY NA 15 LAT WIĘZIENIA.

Sąd wojskowy w Przemyślu ogłosił wyrok skazujący sierż. Gajdę na 15 lat więzienia za zastrzelenie żony. Jako okoliczność łagodzącą sąd przyjął nienaganną przeszłość oskarżonego.

ECHA BUNTU W WIĘZIENIU W KAŁUSZU.

W połowie maja r. b. w aresztach sądu grodzkiego w Kałuszu zarządzono izolację chorych więźniów i szczepienia ochronne zdrowych — z powodu epidemji tyfusu. 35 zdrowych więźniów nie chciało się poddać tym zarządzeniom. Przewodzić miał rewolcie Mikołaj Wirło. Teraz Wirło stanął przed sądem, który skazał go na 8 mies. więzienia.

TRAGICZNA ŚMIERĆ BEZROBOTNEGO W SZYBIKU.

Bezrobotny Ewald Dugajczyk, zam. w Wełnowcu, udał się 29 b. m. w towarzystwie 4 innych bezrobotnych na teren dzikich szybików w Wełnowcu. Podniósł on wraz z towarzyszami pokrywę szybiku, głębokiego na 40 metrów. Wskutek wydobywających się gazów z szybiku Dugajczyk stracił przytomność i wpadł do wnętrza, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala hutniczego w Wełnowcu.

KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY

Do fabryki Frankusa w Łodzi (ul. Narutowicza 125) przyszedł Stanisław Jaworek (ul. Kątna 2) i oświadczył w portjerni, że czeka na robotnicę Janinę Gogolewską (ul. Rokicińska 11-13). Istotnie po kilku minutach Gogolewska wyszła, przywitała się z Jaworskim, poczem oboje skierowali się w stronę ul. Piotrkowskiej.

W kilka minut później portjer fabryki usłyszał cztery tuż po sobie następujące strzały, To Jaworski strzelił do Gogolewskiej, ponieważ przestała go darzyć sympatją, poczem odebrał sobie życie. Jaworski padł trupem, zaś ranną przewieziono do szpitala, gdzie po operacji zmarła.

ODPARTY NAPAD NA KASJERÓW.

Kasjerzy TETP-u ze Stebnika: Grocholski i Cholewa znajdowali się na bryczce, którą jechali z pieniędzmi na wypłatę z Drohobycza do Stebnika. Na drodze do Stebnika w samem centrum wsi Solec. na oku licznych w tym czasie przechodniów obok cmentarza, wyskoczyli z ukrycia czterej uzbrojeni osobnicy, ubrani w wojskowe mundury koloru khaki, z których jeden pod groźbą rewolweru zażądał, aby bryczka się zatrzymała. Kasjerzy, którzy na wszelki wypadek mieli w pogotowiu rewolwery, odmówili żądaniu, reagując strzałami. Wywiązała się wzajemna strzelanina, w wyniku której bandyci cofnęli się w kierunku lasu, w którym zniknęli.

Należy dodać, że świadkami zuchwałego napadu było przeszło 30 osób.

Pościg trwa

Doroczne Walne Zebranie
Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci

Zarząd Główny Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zawiadamia, że dnia 2 grudnia r. b. o godz. 10-ej w pierwszym terminie, a w razie braku statutowego kompletu o godz. 10 m. 30 w drugim terminie, w lokalu Oddziału Żoliborskiego RTPD przy ul. Krasińskiego 10, odbędzie się Walne Zebranie Towarzystwa, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajednie, 2) wybór Prezydjum, 3) odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zebrania, 4) sprawozdanie: a) Zarządu Głównego, b) Oddziałów, c) Komisji Rewizyjnej; 5) preliminarz budżetowy na rok 1934/35, 6) upoważnienie Zarządu Gł. do sprzedaży i zamiany nieruchomości, 7) referat na temat: „Praca w Oddziałach R. T. P. D.", 8) wybory: a) 4-ch członków Zarządu i 1 zastępcy, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Rozjemczego; 9) wolne wnioski.

Sekretarz (—) W. Tułodziecki. — Przewodniczący (—) T. Arciszewski.

Życie Warszawy

Ministerjum komunikacji usuwa 548 osób z mieszkań

Ministerjum komunikacji wykupiło przed kilku laty szereg domów przy ul. Tunelowej w Warszawie. Domy te mają wkrótce być zburzone, a na ich miejscu mają powstać budynki kolejowe.

Mieszkańcy tych domów otrzymali przed paroma dniami zawiadomienie, iż domy te mają być opróżnione do dnia 5 listopada. Część mieszkańców otrzymała termin prekluzyjny do 15 listopada, W razie niezwolnienia mieszkań lokatorzy będą usunięci w drodze przymusowej.

Zaznaczyć należy, że mieszkańcy omawianych domów, są to wszystko ludzie biedni, nie mający ani na koszty przeprowadzki, ani na kupno nowych mieszkań.

Zaznaczyć należy, że inne przedsiębiorstwa państwowe, które nabywały nieruchomości w Warszawie, nie postępowały tak bezceremonjalnie z lokatorami i bądź starały się o inne mieszkania, bądź też wypłacały usuwanym lokatorom równowartość ceny mieszkania na wolnym rynku.

Czyżby Ministerjum komunikacji chciało być bardziej bezwzględne od naprz. Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego?

Wypadki w stolicy

NOCNA WYPRAWA KASIARZY.

Wczoraj w nocy niewykryci złodzieje, posiłkując się podrobionymi kluczami, dostali się od strony podwórza (Mazowiecka 11) do fabryki fotograficznej p. f. „Alfa“ należącej do K. Zawadzkiego i S-ki. Złodzieje, po zdjęciu sztaby żelaznej, weszli do biura. Tam rozbili kilka szuflad w biurach, poczem zrabowali kasetkę stalową, zawierającą około 7.000 zł. gotówką i weksle klientowskie na sumę około 5.000 zł. Dochodzenie prowadzi V brygada urzędu śledczego i I komis. policji.

KRWAWA ROZPRAWA W SCHRONISKU.

W miejskiem schronisku dla bezdomnych na Annopolu, w budynku Nr. 12, wynikła bójka, w wyniku której Władysław Mościcki, robotnik otrzymał 3 rany tłuczone głowy, nadto Marjanna Rogowska, robotnica, otrzymała ranę kłutą szyi. Awanturę zlikwidowała policja, poczem Pogotowie przewiozło rannych do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

19-letnia Stanisława Kowalczykówna, trykociarka (Ogrodowa 62), otruła się kwasem solnym. Młodocianą desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego.

STARCIE TRAMWAJU Z KOLEJKĄ.

O godz. 6,30 przy zbiegu ul. Puławskiej i Rakowieckiej nastąpiło starcie przyczepnego tramwaju linji „9“ z parowozem kolejki grójeckiej, który jechał pociągiem z Góry Kalwarji do Warszawy. Wskutek starcia wagon tramwajowy wyskoczył z szyn. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było. Wagon lekko uszkodzony. Przerwa w ruchu trwała 4 minuty.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Torreador i kobiety“.
APOLLO: „Wiosenna parada“ z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Rzymskie skandale“.
ANTINEA: „Noc miłości“ i „Hrabia Zarow“.
AMOR: „Burza“ i dodatki.
AS: „Awanturki jego córki“.
ACRON (d. Cristal): „Dolores“ i „Tunel“.
CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna?“

CASINO: „Pieśń kozaka“.
COLOSSEUM: „Taniec miłości“ i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Aniakczak“ i „Miasto pod terorem“.
CORSO: „Hopla“ i rewja.
CZARY: „Czerwony wóz“.
FAMA: „Ostatni z Gołolewych“.
FILHARMONJA: „Eskimo“ Van Dyke'a.
FORUM: „Byłem szpiegiem“.
GLORIA: „Ręka mściciela“.
HELJOS: „Csibi“.
IKS: „Kajdany życia“.
ITALIA: „Hopla“ i rewja.
KOMETA: „Burzyciel“ i rewja.
LUX: „Nie będziesz kurtyzaną“ i „Jarmark miłości“.
LOS: Od. 4-ej „Rozkoszne kłopoty“, od 8-ej „Życie jest piękne“.
MAJESTIC: „Chłopcy z placu broni“.

MASKA: „Grzesznica bez winy“.
MIEJSKI: „Tańcząca Venus“. O godz. 4.30 dla młodz. „Światła wielkiego miasta“ z Chaplinem.

MEWA: „W niewoli dżungli“ i „Pilnuj swego męża“.
NOWA TOMBOLA: „Kocha... Lubi... Szanuje...“
OKO PRASKIE: „W niewoli dżungli“
PALACE: „I. F. I. nie odpowiada“.
PAN: „Co mój mąż robi w nocy?“

PETIT TRIANON: „Wybuchowa blondynka“ i „Zdobyć cię muszę“.
PROMIEŃ: „Rycerze stepu“ i „Kawalkada“.
PRAGA: „I cóż dalej, szary człowieku“ i rewja.
RIALTO: „Marzenia miłosne“.
RAJ: „Niewidzialny człowiek“.
RIVIERA: „Katastrofa Czeluskina“.
ROXY: „Hanka“ i „Oczy czarne“.
STYLOWY: „Maskarada“.
SOKÓŁ: „Całuj mnie jeszcze“ i „Port San Diego“.
ŚWIATOWID: „Wesoła Zuzanna“.
TON: „Pieśniarz Warszawy“.
UCIECHA: „Kleopatra“ Cecila B. de Mille'a.
UNJA: „Pożar nad Wołgą“ i rewja.

Z sali sądowej

Wypalone oczy robotnika

W Sądzie Okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę zaniechania ostrożności przy sprzedaży żrącego kwasu w laboratorjum farmaceutycznem. Na ławie oskarżonych znalazły się farmaceutka Kazimiera Głachecka, oraz ekspedjentki tegoż laboratorjum Cichocka, Lepiakówna i Dąbrowska, oskarżone o to, iż sprzedając robotnikowi Gabryelowi Potołowskiemu kwas fluorowodorowy, potrzebny do napisów na szkle, wydały mu ten kwas w szklanej butelki mocno zakorkowanej.

Butla ta, rozgrzana w ręku robotnika, już w kilka minut po opuszczeniu laboratorjum eksplodowała, oślepiając Potołowskiego i kalecząc mu w straszny sposób całą twarz.

Kierownik laboratorjum jak i oskarżone oświadczyli na rozprawie, że Potołowskiemu nie chciano sprzedać kwasu inaczej, jak w specjalnem naczyniu gutaperkowem, jednakże on ze względu na wysoką cenę tego naczynia nie chciał go nabyć i prosił o wydanie kwasu w butelce. Oskarżone tłomaczyły się, że sądziły z rozmowy poszkodowanego, iż zdaje on sobie sprawę z niebezpieczeństwa kwasu. Wobec tego zgodziły się sprzedać kwas bez odpowiedniego opakowania.

Biegli orzekli, iż nie wolno sprzedawać było kwasu w szklanej butli, a o ile zdecydowano się na to, obowiązkiem sprzedającego było wzięcie rewersu od kupującego, iż bierze na siebie odpowiedzialność za ewentualną katastrofę.

Oślepiony robotnik zgłosił powództwo cywilne o odszkodowanie za utracony wzrok.

I. K.

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK, 1 listopada 1934 r.

9.00 Sygnał czasu. 9.03 Muzyka z płyt. 9.07 Gimnastyka. 9.22 D. c. muzyki z płyt. 9.30 Dziennik Poranny. 9.40 Chwilka pań domu. 9.45 Program. 10.00 Tr. nabożeństwa z Krakowa. 11.40 Utwory skrzypcowe w wyk. Szigeti'ego (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. met. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 „Na naszem Pomorzu“. 13.15 D. c. poranku. 14.00 Koncert zespołu Haliny Adamskiej - Grossmanowej. 15.00 „Śląskie zaduszki“. 15.15 Drobne utwory (płyty). 15.45 Odczyt dla rolników. 16.00 „Na miejskim cmentarzu“ — fragm. z powieści Marji Dąbrowskiej. 16.20 Pieśni w wyk. Eugenjusza Maja. 16.45 „Światełka nad morzem“ Ewy Szelburg-Zarembiny. 17.00 P. Czajkowski: Trio fortepianowe. 17.50 Odczyt naukowy. 18.00 „Teatr Wyobraźni“. 18.45 „Co czytać?“ 19.00 Koncert. 20.00 Program na dzień następny. 20.05 Feljeton aktualny. 20.15 Wiad. sportowe. 20.30 O Operze „Falstaff“ Verdi'ego, opowie p. Karol Stromenger. 20.40 „Falstaff“ — opera Verdi'ego. Transmisja z Turynu. W przerwie I-szej Dziennik wieczorny. W przerwie II-ej „Jak pracujemy w Polsce“. 23.25 Wiad. meteor. dla komun. lotniczej. 23.30 Koncert reklamowy. 23.45 Gawęda z angielskimi słuchaczami.

Krwawa „Imperatorowa“

W filmie „Imperatorowa“ Sternberg pokazał znów swój „lwi pazur“. Przez pewien bowiem czas wydawało się, że Sternberg — to mistrz filmów „gangsterowskich“. „Zapomniane twarze“, „Ludzie podziemi“ — oto tytuły ujmujących w cudowny sposób atmosferę i psychologję świata bandytów. A potem drugi etap twórczości: „Marokko“, „Szanghaj express“, „Blond venus“...

Znów trzy odrębne tematy, trzy inne, różne a jednakowo głębokie i frapujące inscenizacje. „Imperatorowa“ — to pierwszy bodaj film „monumentalny“, film, który „gra“ wystawą, scenami masowemi, przepychem dekoracyj i ogromem. „Imperatorowa“ — to nowy, świetny sukces spółki Sternberg-Dietrich„ po której spodziewać się należy jeszcze niejednego sukcesu filmu (x).

Wyścigi

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY NA DZIŚ.

1) Rustan.
2) Hannavah, Fair Play II, Fluksja.
3) Niezłomny, Aak.
4) Fanega, Wisienka, Kydonja.
5) Alerte, Metropol, Lauma.
6) Princesse, Temida, Torino.
7) Nervi, Łotr.
8) Japonja II, Manfred, Kunata.
10) Kurkuma, Kuternoga, Murat II.

Z miasta

PRZESUNIĘCIE GODZIN URZĘDOWANIA W BIURACH MIEJSKICH. W związku z koniecznością uregulowania ruchu pasażerskiego w tramwajach miejskich w godzinach rannych, zarząd miejski zarządził rozpoczynanie od 1 listopada godzin pracy we wszystkich biurach wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw miejskich o godz. 8 m. 30, zamiast, jak dotychczas, o godz. 8. Odpowiednio do tego przesunięte będą również końcowe godziny pracy.

ZABRAKŁO FUNDUSZÓW NA WYKOŃCZENIE BRUKÓW ULICZNYCH. Z dniem 1 listopada wstrzymano z powodu wyczerpania kredytów wyasygnowanych przez Fundusz Pracy, roboty przy budowie ulic na przedmieściach stolicy. Do połowy niewykończoną pozostała ulica Łomianki na Marymoncie, wskutek czego utrudnioną jest komunikacja. j

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Belgja 123.55, Holandja 358.30, Londyn 26.41, Nowy Jork 5.29¾, Nowy Jork (kabel) 5.30, Oslo 132.80, Paryż 34.90,

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody: przeważnie pochmurno z opadami. Chłodno. Umiarkowane i porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Z życia organizacyjnego

DZIELNICA PPS. Wola - Czyste. W piątek 2 b. m. o godz. 7 wiecz. zebranie członków z referatem tow. St. Duboisa.

PLENARNE POSIEDZENIE W. O. K. R. PPS. odbędzie się dn. 5 listopada r. b. w poniedziałek, o godz. 6.30 w. ul. Długa 21.

MARYMONT - ŻOLIBORZ (Krasińskiego 10). W piątek, dnia 2 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie członków z referatem tow. *Gumplowicza n. t.: „Rewolucja hiszpańska“*.

Sprawa fabryki „Sokół“

Grono robotnic i majstrowie fabryki gilz „Sokół“ nadesłali nam pismo, stwierdzające, iż informacje, zawarte we wczorajszym numerze naszego pisma, nie odpowiadają prawdzie.

Nie maszyny, lecz żywi ludzie są

BOHATERAMI NOWYCH FILMÓW SOWIECKICH.

Filmowcy sowieccy postanowili dokonać kompletnego przewrotu w swojej produkcji, dzięki któremu ich filmy, uznane już dzisiaj za najlepsze na świecie, mają zyskać jeszcze jedną cenną zaletę: mają mianowicie przemawiać do wszystkich widzów kinowych na całym świecie.

Pierwszym filmem, wyprodukowanym zgodnie z tym nowym prądem, są „Petersburskie noce“, reż. Rochbala. Jest to dramat miłosny, rozgrywający się w przedwojennym Petersburgu, mający wszystkie walory artystyczne filmu sowieckiego obok treści, która musi wstrząsnąć do głębi każdego. Triumfem nowego prądu w sowieckiej kinematografji był fakt, że właśnie za „Petersburskie noce“ Sowiety otrzymały nagrodę państwową w Wenecji. Ten najpiękniejszy film sowiecki ujrzymy wkrótce w Warszawie w kinie „Majestic“. (X).

Wycieczki Robotnicze

DRUGI KURS ORGANIZATORÓW TURYSTYKI ROBOTNICZEJ ROZPOCZNIE SIĘ DN. 17 LISTOPADA, W SOBOTĘ, O GODZ. 19-ej.

Kurs przeznaczony jest dla towarzyszy zamieszkałych w Warszawie i dlatego w programie uwzględniono obszernie temat: WARSZAWA JAKO TEREN WYCIECZKOWY.

A więc zarówno ciekawsze budowle nowej i starej Warszawy, jak najciekawsze miejscowości okolic stolicy. Ponadto omówione będą najpiękniejsze miejsca wycieczkowe w Polsce oraz sposób organizowania i prowadzenia wycieczek.

Prócz wykładów — uczestnicy kursu wezmą udział w pięciu wycieczkach (Muzea, budownictwo społeczne, wystawa ochrony przyrody).

Całkowity koszt kursu: (wykłady, udział w wycieczkach) dla członków Robotniczych Klubów Sportowych i bratnich organizacyj zł. trzy. Zapisy i bliższe informacje: Sekretarjat Warszawskiego Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego, Czerwonego Krzyża 20, tel. 231-95 od 10 do 13 i od 17 do 20.

Ostateczny termin zgłoszeń 10 listopada.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś komedja wiedeńska „Mecz małżeński 2:2“ Lichtenberga. Początek 20.30.

TEATR WIELKI. Dziś Messa Da Requiem, oratorjum Verdiego pod kier. muz. Adama Dołżyckiego. W wykonaniu biorą udział dwie orkiestry i wzmocnione chóry.

Messa Da Requiem powtórzona będzie jeszcze tylko jutro.

TEATR NARODOWY gra dziś „Rozbitków“ Blizińskiego z Junoszą - Stępowskim, Zelwerowiczem i Leszczyńskim.

Dziś we czwartek o godz. 3.30 po poł. „Klub kawalerów“ (ceny zniżone).

TEATR POLSKI. Dziś wystawione z przepychem arcydzieło Szekspira „Sen nocy letniej“ w inscenizacji L. Schillera.

Dziś o godz. 4-ej po poł. „Sen nocy letniej“ po cenach zniżonych.

TEATR LETNI gra dziś komedję wiedeńską „Kłopot z papą“ z Antonim Fertnerem w głównej roli.

Dziś we czwartek o godz. 4-ej po poł. „Zwyciężyłem kryzys“ (ceny zniżone).

TEATR NOWY. Dziś „Egipska pszenica“ M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej z Gorczyńską i Warneckim.

TEATR MAŁY gra komedję Grubińskiego „Taniec“ z Samborskim, Grabowskim, Gellówną, Wasiutyńską i innymi.

TEATR AKTORA: Dziś i codziennie komedja Sardeu „Madame sans gene“ z Mirą Zimińską i Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: Dziś sztuka E. Szelburg - Zarembiny p. t. „Sygnały“ z Adwentowiczem i Grywińską.

SZTUKA J. ZAWIEJSKIEGO W TEATRZE „KAMERALNYM“. W Teatrze Kameralnym rozpoczęły się próby z nowej polskiej sztuki Jerzego Zawiejskiego p. t.: „DYKTATOR ON“.

Rolę tytułową grać będzie K. Adwentowicz, reżyseruje Jerzy Bujański.

TEATR „STARA BANDA“. Dziś wielka rewja p. t.: „Frontem do Hożej“. Pocz. 7.30 i 10 w.

TEATR „WIELKA REWJA“. Dziś i codziennie rewja „Numer w numer“ z udziałem Mankiewiczówny, Skoniecznego, Bendera na czele zespołu.

TEATR NA KREDYTOWEJ. Dziś inauguracyjna komedja muzyczna Straussa „Piosenka o Nadine“.

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem“, komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: Dziś rewja „Jesienna parada“.

Z FILHARMONJI. W nadchodzący piątek, t. j. w dniu 2 listopada r. b. jako w dzień Zaduszny nie odbędzie się zwykły piątkowy koncert symfoniczny S. A. O. Filharmonji Warszawskiej.

Następny koncert odbędzie się dnia 9 listopada r. b.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie wielki program otwarcia. Słonie. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 4.30 i 8.15. W poniedziałki i piątki tylko jedno — o godz. 8.15.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.